

Sygn. akt I ACa 255/21

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

**Dnia 25 czerwca 2021 r.**

**Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie następującym:**

Przewodniczący: Sędzia Beata Byszewska (spr.)

Sędziowie: Joanna Wiśniewska – Sadowska

del. Anna Strączyńska

Protokolant: Magdalena Turek

po rozpoznaniu w dniu 9 czerwca 2021 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. (poprzednio (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W.)

przeciwko C. Ł. (1), S. L. (1)

i Agencji (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 21 stycznia 2016 r., sygn. akt III C 1225/13

**I. oddala apelację;**

**II. zasądza od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. (poprzednio (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W.) na rzecz C. Ł. (1), S. L. (1) i Agencji (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. kwoty po 2833 zł (dwa tysiące osiemset trzydzieści trzy złote) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego i kasacyjnego.**

Anna Strączyńska Beata Byszewska Joanna Wiśniewska – Sadowska

**Sygn. akt I ACa 255/21**

## UZASADNIENIE

(...) sp. z o.o. z siedzibą w W. pozwem z dnia 8 października 2013 r., zmodyfikowanym w pismach z dnia 17 czerwca 2014 r. i 27 marca 2015 r. wniosła o:

1. zobowiązanie pozwanego Agencji (...), jako wydawcę czasopisma (...), do zamieszczenia na okładce czasopisma (...), w górnym (żółtym) pasku okładki, w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 16 pkt., na żółtym tle, drukowanymi literami, o następującej treści:

„AGENCJA (...);

2. zobowiązanie pozwanego C. Ł. (1) do zamieszczenia na 14 stronie czasopisma (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 14 pkt., na białym tle, o następującej treści:

„Przepraszam spółkę (...) za to, że w artykule pt.: „Znaleźć haki na ministra” zamieszczonym w czasopiśmie (...) nr 38 z daty 16-22 września 2013 roku, kilkakrotnie bezpodstawnie pomówiłem ją o postępowanie niezgodne z etyką i prawem. Oświadczam, że: twierdzenia jakoby spółka (...) szukała lub zbierała haki na ministra M. B. (1), jakoby spółka (...) rozprowadzała wśród dziennikarzy fałszywe pogłoski na temat ministra M. B. (1) oraz jakoby spółka (...) rozpowszechniała nieprawdziwe informacje o przetargu (...) są NIEPRAWDZIWE i nie znajdują potwierdzenia w stanie faktycznym. Przepraszam za naruszenie dóbr osobistych spółki w postaci dobrej sławy spółki (...). Jednocześnie proszę o dalsze nie rozpowszechnianie informacji zawartych w moich publikacjach na temat firmy (...) przez inne media.

C. Ł. (1)“

3. zobowiązanie pozwanego S. L. (1), jako byłego redaktora naczelnego tygodnika (...), do złożenia na własny koszt, na 14 stronie czasopisma (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 14 pkt., na białym tle o następującej treści:

„Przepraszam spółkę (...) za to, że będąc redaktorem naczelnym tygodnika (...) dopuściłem do opublikowania w czasopiśmie (...) (...) z daty 16-22 września 2013 roku artykułu pt.: „Znaleźć haki na ministra”, w którym to artykule kilkakrotnie bezpodstawnie pomówiono spółkę o postępowanie niezgodne z etyką i prawem. Zamieszczając rzeczony artykuł w czasopiśmie, którego byłem redaktorem naczelnym, przyczyniłem się do stworzenia nieprawdziwego wizerunku firmy (...) oraz rozpowszechniania nieprawdziwych opinii o spółce, czym naruszone zostało dobro osobiste spółki w postaci dobrej sławy.

S. L. (1)“;

4. zobowiązanie pozwanego Agencji (...) z siedzibą w W. do złożenia na 15 stronie czasopisma (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 14 pkt., na białym tle, o następującej treści:

„Przepraszamy spółkę (...) za to, że w czasopiśmie (...) (...)z daty 16-22 września 2013 roku, zamieszczony został artykuł pt.: „Znaleźć haki na ministra”, w którym kilkakrotnie bezpodstawnie pomówiono ją o postępowanie niezgodne i z etyką i prawem. Zamieszczając rzeczony artykuł w czasopiśmie, którego jesteśmy wydawcą, przyczyniliśmy się do stworzenia nieprawdziwego wizerunku firmy (...) oraz rozpowszechniania nieprawdziwych opinii o spółce, czym naruszone zostało dobro osobiste spółki w postaci dobrej sławy.

Agencja (...)

- wydawca czasopisma (...);

5. zobowiązanie pozwanego Agencji (...), jako wydawcę czasopisma (...), do zamieszczenia na okładce czasopisma (...), w górnym (żółtym) pasku okładki, w terminie 21 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 16 pkt., na żółtym tle, drukowanymi literami o następującej treści:

„AGENCJA (...);

6. zobowiązanie pozwanego C. Ł. (1) do zamieszczenia, na 17 stronie czasopisma (...), w terminie 21 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 14 pkt., na białym tle, o następującej treści:

„Przepraszam spółkę (...) za to, że w artykule pt.: (...) i media" zamieszczonym w czasopiśmie (...) (...) z daty 23-29 września 2013 roku, bezpodstawnie pomówiłem ją o postępowanie niezgodne z etyką i prawem. Oświadczam, że twierdzenia jakoby spółka (...) na każdego miała haczyk, a kto zacznie z nią współpracę, boi się ją zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni, są NIEPRAWDZIWE i nie znajdują potwierdzenia w stanie faktycznym. Przepraszam za naruszenie dóbr osobistych spółki w postaci dobrej sławy spółki (...). Jednocześnie proszę o dalsze nie rozpowszechnianie informacji zawartych w moich publikacjach na temat firmy (...) przez inne media.

C. Ł. (1)";

7. zobowiązanie pozwanego S. L. (1), jako byłego redaktora naczelnego tygodnika (...), do złożenia na własny koszt, na 17 stronie czasopisma (...),

w terminie 21 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 14 pkt., na białym tle, o następującej treści:

„Przepraszam spółkę (...) za to, że będąc redaktorem naczelnym tygodnika (...) dopuściłem do opublikowania w czasopiśmie (...) (...) z daty 23-29 września 2013 roku artykułu pt.: (...) i media", w którym bezpodstawnie pomówiono spółkę o postępowanie niezgodne z etyką i prawem. Zamieszczając rzeczony artykuł w czasopiśmie, którego byłem redaktorem naczelnym, przyczyniłem się do stworzenia nieprawdziwego wizerunku firmy (...) oraz rozpowszechniania nieprawdziwego wizerunku firmy (...) oraz rozpowszechniania nieprawdziwych opinii o spółce, czym naruszone zostało dobro osobiste spółki w postaci dobrej sławy.

S. L. (1)";

8. zobowiązanie pozwanego Agencji (...) z siedzibą

w W. do złożenia na 18 stronie czasopisma (...), w terminie 21 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia zapisanego czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 14 pkt., na białym tle, o następującej treści:

„Przepraszamy spółkę (...) za to, że w czasopiśmie (...) (...) z daty 23-29 września 2013 roku, zamieszczony został artykuł pt.: (...) i media", w którym bezpodstawnie pomówiono ją o postępowanie niezgodne z etyką i prawem. Zamieszczając rzeczony artykuł w czasopiśmie, którego jesteśmy wydawcą, i przyczyniliśmy się do stworzenia nieprawdziwego wizerunku firmy (...) oraz rozpowszechniania nieprawdziwych opinii o spółce, czym naruszone zostało dobro osobiste spółki w postaci dobrej sławy.

Agencja (...)

- wydawca czasopisma (...);

9. nakazanie pozwanej Agencji (...) z siedzibą

w W. usunięcia w ciągu 48 godzin od uprawomocnienia się wyroku z serwisu (...) nieprawdziwych informacji na temat spółki (...) sp. z o.o., a zawartych w artykule pt.: „Znaleźć haki na ministra”, jakoby (...) postępowała niezgodnie z etyką i prawem, jakoby szukała lub zbierała haki na Ministra M. B. (1), jakoby rozpuszczała wśród dziennikarzy fałszywe pogłoski na temat ministra M. B. (1) oraz jakoby rozpowszechniała nieprawdziwe informacje o przetargu (...);

10. nakazanie pozwanej Agencji (...) z siedzibą

w W. do zaprzestania wykorzystywania i rozpowszechniania, w szczególności publikowania w serwisie (...) nieprawdziwych informacji na temat spółki (...) sp. z o.o., a zawartych w artykule pt.: „Znaleźć haki na ministra”, jakoby (...) postępowała niezgodnie z etyką i prawem, jakoby szukała lub zbierała haki na Ministra M. B. (1),

jakoby rozpuscitała wśród dziennikarzy fałszywe pogłoski na temat ministra M. B. (1) oraz jakoby rozpowszechniała nieprawdziwe informacje o przetargu (...);

ewentualnie, w razie nieuwzględnienia ww. roszczenia sprecyzowanego w pkt. 9 i 10, powodowa spółka wniosła o:

11. nakazanie pozwanej Agencji (...) z siedzibą

w W. opublikowanie i utrzymanie w serwisie (...) bezpośrednio nad publikacją z dnia 21 września 2013 r. pt.: „Znaleźć haki na ministra” w całości

i bezpośrednio (a nie poprzez odesłanie w formie linku lub zakładki), oświadczenia

o treści określonej w pozwie wraz z podaniem informacji o dacie i sygnaturze wyroku wydanego w niniejszej sprawie, poprzez wpisanie tych danych w wykropkowane miejsca, tj.:

„ AGENCJA (...) SP Z O.O., JAKOBY SPÓŁKA (...) SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE Z DNIA... (SYGN.AKT...)”;

12. nakazanie pozwanej Agencji (...) z siedzibą

w W. usunięcia w ciągu 48 godzin od uprawomocnienia się wyroku z serwisu (...) nieprawdziwych informacji na temat spółki (...) sp. z o.o., a zawartych w artykule pt. (...) i media”, jakoby (...) postępowała niezgodnie z etyką i prawem, jakoby spółka (...) na każdego miała haczyk, a kto zacznie z nią współpracę, boi się ja zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni;

13. nakazanie pozwanej Agencji (...) z siedzibą

w W. do zaprzestania wykorzystywania i rozpowszechniania w szczególności publikowania w serwisie (...) nieprawdziwych informacji na temat spółki (...) sp. z o.o., a zawartych w artykule pt. (...) i media”, jakoby (...) postępowała niezgodnie z etyką i prawem, jakoby spółka (...) na każdego miała haczyk, a kto zacznie z nią współpracę, boi się ja zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni;

ewentualnie, w razie nieuwzględnienia ww. roszczenia sprecyzowanego w pkt. 12 i 13, powodowa spółka wniosła o:

14. nakazanie pozwanej Agencji (...) z siedzibą

w W. opublikowanie i utrzymanie w serwisie (...) bezpośrednio nad publikacją z dnia 23 – 29 września 2013 r. pt.: (...) i media” w całości i bezpośrednio

(a nie poprzez odesłanie w formie linku lub zakładki), oświadczenia o treści określonej

w pozwie wraz z podaniem informacji o dacie i sygnaturze wyroku wydanego

w niniejszej sprawie, poprzez wpisanie tych danych w wykropkowane miejsca, tj.:

„ AGENCJA (...) SP Z O.O., JAKOBY SPÓŁKA (...). AGENCJA (...) SĄDU OKRĘGOWEGO W WARSZAWIE Z DNIA... (SYGN.AKT...)”;

15. zasądzenie od pozwanych ad. 1, 2 i 3 kwoty 20 000 zł tytułem zapłaty sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny, tj. na rzecz Fundacji (...) z Pomocą” KRS (...);

16. zasądzenia na rzecz powoda od pozwanych ad. 1, 2 i 3 zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Agencja (...), S. L. (1) i C. Ł. (1) wnosili o oddalenie powództwa i zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

**Wyrokiem z dnia 21 stycznia 2016 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo** (punkt pierwszy orzeczenia) i ustalił, że koszty postępowania ponosi powód w całości, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym w W., przy przyjęciu stawki minimalnej za czynności adwokata (punkt drugi orzeczenia).

Z ustaleń faktycznych leżących u podstaw orzeczenia Sądu Okręgowego wynika, że (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością jest firmą doradztwa strategicznego podmiotom gospodarczym, w tym w szczególności z sektora energetycznego, surowcowego

i telekomunikacyjnego. Klientami powódki były największe przedsiębiorstwa z kapitałem polskim, zagranicznym, a w tym również z udziałem Skarbu Państwa. Powodowa spółka została założona i jest kierowana przez M. G. (1) i R. K..

W dacie orzekania C. Ł. (1) współpracował z tygodnikiem (...), co trwało od 2013 r., zaś w czasie opracowywania i ukazania się spornych artykułów redaktorem naczelnym pisma był S. L. (1), obecnie już nie związany z periodykiem. Jak odnotowano, pozwany autor zainteresował się działalnością powódki w świetle informacji na temat ewentualnych manipulacji w sprawie przetargu na informatyzację (...) SA.

Sąd Okręgowy ustalił, iż w związku z działaniami C. Ł. (1) powodowa spółka w dniu 5 lipca 2013 r. skierowała przeciwko niemu prywatny akt oskarżenia zarzucając, że w dniu 3 lipca 2013 r. publicznie pomówił ją w wiadomości mailowej skierowanej do D. (...) spółki (...) S.A., o to że (...) sp. z o.o. rozpowszechniała wśród dziennikarzy informacje dotyczące nieprawidłowości związanych z przetargiem dotyczącym systemu informatycznego w (...) S.A., a zatem, że podejmowała działania naruszające zasady etyczne, tj. o czyn z art. 212 § 1 k.k. Postanowieniem z dnia 16 grudnia 2013 r. Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy w Warszawie, IV Wydział Karny, umorzył postępowanie karne wobec C. Ł. (1) o czyn z art. 212 § 1 k.k., wobec braku znamion czynu zabronionego.

W dalszej kolejności Sąd pierwszej instancji odnotował, że (...) S.A. z siedzibą w W., spółka Skarbu Państwa, organizowała przetarg na informatyzację wart około jednego miliarda złotych, co stanowiło jedną z największych transakcji na rynku ubezpieczeniowym ostatnich lat. C. Ł. (1) postanowił zająć się tematem firmy, która przegrała przetarg (A.) i zwróciła się o pomoc do (...) sp. z o.o. przy próbie jego unieważnienia. W sprawie niespornym było, że M. G. (1) i R. K. liczyli na taki kontrakt w ramach zlecenia i podjęli czynności wstępne w tej sprawie. Pracownik powodowej spółki – (...) – zgodnie z poleceniem służbowym, wysłał w dniu 4 lipca 2012 r. do firmy (...), która wygrała przetarg, wiadomość e – mail z zapytaniami odnośnie statusu i osiągnięć firmy, czym spółka zainicjowała swoje zainteresowanie sprawą.

Redaktor Naczelný tygodnika (...) i jego wydawca początkowo wstrzymali tekst, obawiając się reakcji odwetowej (...) sp. z o.o., niemniej ostatecznie wyrażono zgodę C. Ł. (1) na zajęcie się sprawą i opublikowania artykułów na łamach gazety

w sytuacji, gdy autor zapowiedział publikację na łamach innych tytułów prasowych.

W sprawie ustalono, że C. Ł. (1) wszedł w posiadanie anonimowych wiadomości rozdawanych dziennikarzom, a dotyczących nieprawidłowości związanych

z przetargiem zorganizowanym przez (...) S.A., zaś od M. P. (1), publikującego na temat wątpliwości odnośnie jego przebiegu w „Gazecie Prawnej”, dowiedział się, iż takie same informacje uzyskał on bezpośrednio od przedstawicieli (...) sp. z o.o. M. P. (1) wyjaśnił pozwanemu, że po publikacji swojego artykułu w „Gazecie Prawnej”, został zaproszony do powodowej spółki na spotkanie podczas, którego okazało się, że powód ma pewne informacje dotyczące przetargu w (...) S.A., zebrane w związku z protestami A. i zaproponowano dziennikarzowi ich rozwinięcie. M. P. (1) otrzymał na piśmie niesygnowany wykaz zarzutów pod względem przeprowadzenia przetargu w (...) S.A., jego transparentności i uczciwości, łącznie z zastrzeżeniami do firmy, która wygrała przetarg.

Dziennikarz, nie podejmując się pogłębienia tematu, wspominał o rozmowie

z przedstawicielami powódki rzecznikowi prasowemu (...) S.A. – M. W. (1)

i pokazał pozyskaną od nich informację. Tymczasem rzecznik (...) S.A. oświadczył, iż zarzuty stawiane (...) S.A. nie mają żadnych podstaw prawnych oraz faktycznych, gdyż przetarg był wielokrotnie sprawdzany. Jednocześnie zrobił kopię tej notatki, którą przedstawił prezesowi firmy ubezpieczeniowej – A. K. (1). Ten z kolei przesłał list do Ministra Skarbu Państwa – M. B. (1), informując go o zgłaszanych wątpliwościach w związku

z przeprowadzonym w (...) S.A. przetargiem, co ma podważać kompetencje i wiarygodność osób zarządzających spółką. W piśmie wskazano powoda, jako odpowiedzialnego za dystrybucję anonimowych, szkalujących materiałów na ten temat, co wiadomo z rynku medialnego.

W konsekwencji minister M. B. (1) wysłał poufny dokument do spółek Skarbu Państwa, informujący o działalności (...) sp. z o.o. Sąd Okręgowy wskazał, iż takie działania organów państwa – zawiadomienie wszystkich spółek Skarbu Państwa oraz (...) są przewidziane, jeżeli pojawiała się niejasna sytuacja dotycząca przetargów. O wszystkich tego rodzaju sprawach, które mogłyby być wrażliwe z punktu widzenia interesów Skarbu Państwa, informowany był również premier. Minister B. nie ocenił, czy informacje jemu przekazane były prawdziwe. Uznał je jedynie za niepokojące, co spowodowało nadanie sprawie dalszego biegu i podjęcie stosownej procedury.

Powyższe spowodowało, że w dniu 4 października 2012 r. zarząd powodowej spółki wysłał do ministra M. B. (1) list, w którym wskazano, że nigdy w swojej działalności zawodowej spółka nie dopuściła się działań mogących stanowić przyczynę podjętych przez ministra interwencji. Ponadto, zarzucono ówczesnemu ministrowi, iż członkowie rad nadzorczych giełdowych spółek rozwiązują umowy z powodową spółką na polecenie urzędującego ministra, który celowo ma dyskredytować spółkę. Z kolei w dniu

5 czerwca 2013 r. (...) sp. z o.o. skierowała do A. K. (1) – prezesa (...) S.A. – pismo, w którym poprosiła o odniesienie się do informacji, jakie zostały przekazane przez prezesa (...) S.A. ministrowi M. B. (1). Powódka wskazała, że informacje zawarte w piśmie kierowanym do ministra były nieprawdziwe, a firma stała się przedmiotem intrygi, jednocześnie zaproponowano spotkanie celem wyjaśnienia zaistniałego stanu faktycznego.

W dalszej kolejności, jak odnotowano w sprawie, w dniu 6 czerwca 2013 r. M. L. (1), prezes pozwanego wydawcy, rozmawiał z M. G. (1) na temat przygotowywanych przez C. Ł. (1) publikacji, które – według oceny zarządu powodowej spółki – miały być negatywne dla niej w odbiorze. Na koniec rozmowy M. L. (1) usłyszał od M. G. (1), że „jak materiał zostanie opublikowany, to „na ciebie też znajdą się materiały”. Następnie, w dniach 4 i 18 lipca 2013 r. M. G. (1) chciał ponownie spotkać się z M. L. (1), w celu przekazania mu dokumentów dotyczących przeszłości S. L. (1), które miały uzasadniać konieczność zmiany redaktora naczelnego (...).

C. Ł. (1) dowiedział się, że M. G. (1) i R. K. deklarują „posiadanie haka” na prezesa wydawnictwa i zbierają dokumentację w sprawie S. L. (1), co miało doprowadzić do uniemożliwienia publikacji artykułu. Sąd Okręgowy ustalił, że faktycznie redaktor naczelny zaczął sugerować autorowi, aby powstrzymał się z publikacją.

W końcu M. G. (1) bezpośrednio skontaktował się telefonicznie z C. Ł. (1), chcąc uzyskać informację, czy ten faktycznie zbiera informacje do napisania artykułów o powodowej spółce i zaproponował spotkanie, na które pozwany wyraził zgodę. Do spotkania doszło w dniu 16 lipca 2013 r., a brali w nim udział C. Ł. (1) i towarzyszący mu w roli świadka rozmowy M. L. (2) (współpracujący z (...)) oraz ze strony powódki M. G. (1), R. K. i przez chwilę J. L. – współpracownik powodowej spółki. Jak odnotował Sąd Okręgowy, w czasie tej nagrywanej rozmowy poruszono kwestię informatyzacji (...) S.A., spółki (...), spółki (...), kontraktów reklamowych pozwanego wydawnictwa, przeszłości S. L. (1), aktu oskarżenia skierowanego przez powoda przeciwko C. Ł. (1) i wysyłanych w tych sprawach e – maili, w celu odstąpienia od publikacji. W trakcie spotkania członkowie zarządu (...) sp. z o.o. próbowali uzyskać bliższe informacje o przedmiocie publikacji przygotowywanej przez C. Ł. (1), a w szczególności dowiedzieć się skąd dziennikarz dysponuje informacją dotyczącą nieprawidłowości w przetargu zorganizowanym przez (...) S.A., przygotowaną wstępnie przez powoda dla A..

Sąd Okręgowy odnotował, iż w trakcie rozmowy M. G. (1) i R. K. pokazali pozwanemu autorowi e – maile kompromitujące prezesa wydawnictwa (...), dotyczące kontraktów reklamowych, relacji ze spółkami Skarbu Państwa. Sugerowali C. Ł. (1), że jego zainteresowanie powodową spółką wynika wyłącznie z czarnego PR-u spółki, za którym stoi S. L. (1). Nadto, zaproponowano udostępnienie autorowi dokumentów dotyczących S. L. (1), które mogłyby posłużyć do napisania negatywnego artykułu o jego redaktorze naczelnym.

W trakcie rozmowy M. G. (1) i R. K. mówili o swoich relacjach z dziennikarzami, redaktorami naczelnymi oraz osobami w różnych redakcjach. Opowiadali, jak w ramach swojej działalności, przekazują dziennikarzom materiały do artykułów, gotowe teksty bądź same tezy do artykułów. Wskazywali również, że w wyniku ich sugestii, redaktorzy naczelni pozycjonują materiały, na których zależy powodowej spółce. Rozmówcy ze strony powoda powoływali się na bardzo dobre relacje i obustronne kontakty, jakie mają z wydawcą (...), a w szczególności z M. L. (1), przy czym potwierdzili, że również dziennikarze (...) otrzymują od nich materiały do artykułów albo gotowe teksty. Na dowód powyższego pokazano C. Ł. (1) e – maila prezesa zarządu wydawcy (...) M. L. (1), przesłanego do powódki, w którym ten dziękuje powodowej spółce za załatwienie kontraktu dla wydawnictwa z (...), zawierającego sformułowanie „powinienem wam za to wymasować plecy”. Nadto, jak odnotował Sąd Okręgowy, w rozmowie poinformowano dziennikarza, że jeżeli napisze i opublikuje artykuły, to zostanie mu wytoczona sprawa z żądaniem wysokiego odszkodowania, przy czym nie zostanie wycofany skierowany wcześniej akt oskarżenia.

W dalszej kolejności, jak ustalił Sąd pierwszej instancji, we wrześniu 2013 r., w (...) tygodnika (...) ukazał się artykuł pt. „Znaleźć haki na ministra”, autorstwa C. Ł. (1), w którym autor nawiązuje do rzekomych nieprawidłowości w przetargu zorganizowanym przez (...) S.A. oraz poszlak w sprawie działań agencji (...) Sp. z o.o., które miały na celu tą kwestię wykazać. Sąd Okręgowy odnotował, iż podtytuł artykułu brzmi: „Minister Skarbu M. B. (1) próbował się dowiedzieć, skąd się biorą wielkie wpływy firmy (...) - owej (...) w spółkach Skarbu Państwa. O jej kontrowersyjnej działalności poinformował (...) i (...)”

W materiale prasowym są także informacje na temat tych działań Ministra Skarbu Państwa, zmierzających do ograniczenia wpływów powoda w spółkach państwowych oraz odczuć zainteresowanego związanych z reakcją na te podejmowane próby. W treści artykułu zawarto stwierdzenie, iż do dziś nie udało się z całą pewnością dowieść, że to powodowa spółka stała za rozpowszechnianiem nieprawdziwych informacji wokół przetargu w (...) S.A.

Następnie, we wrześniu 2013 r., w (...) tygodnika (...) ukazał się artykuł pt. (...) i media” z następującym podtytułem „w polskich mediach ukazało się w ubiegłym roku 128 tekstów i 12 programów telewizyjnych poświęconych (...). Wszystkie zostały wygenerowane przez agencję (...) – tak wynika z raportu spółki w którym rozlicza się ona z opiewającego na milion złotych kontraktu.” Autor w treści artykułu napisał, m.in. że: „Jeden z członków rady nadzorczej (...) powiedział mi: – Oni znają wszystkich, na każdego mają haczyk i kto z nimi zacznie współpracę boi się ją zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni”.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o załączone do akt sprawy publikacje, zgromadzone dokumenty, nagrania i stenogramy z rozmowy z dnia 16 lipca 2013 r., zeznania świadków: M. L. (2), M. B. (1), M. M. (1), R. O. (1), J. L., R. K., W. W. (2), M. P. (1), C. Ł. (1), a także dokumentów z akt sprawy o sygn. II C 626/12.

Sąd Okręgowy oddalił wnioski o zaliczenie do materiału dowodowego nagrania z rozmowy z 2014 r. oraz stenogramu z tejże rozmowy z 2014 r. pomiędzy C. Ł. (1), S. L. (1), W. (...) oraz wnioski o przesłuchanie świadków W. O., P. P. i M. W. (1), uznając, iż rozmowa z 2014 r. miała miejsce już po publikacji spornych artykułów, a więc pozostaje bez wpływu na ich treść. Ponadto, zawnioskowane dowody na podstawie art. 207 § 6 k.p.c. Sąd Okręgowy uznał za spóźnione. Sąd pierwszej instancji pominął także dowód z zeznań świadka A. K. (1), który pomimo kilkukrotnych wezwań zawsze usprawiedliwiał swoją nieobecność i biorąc pod uwagę jego działalność termin możliwości przesłuchania był w dużej mierze niepewny, co przedłużyłoby postępowanie. Ponadto okoliczności na które miał zostać przesłuchany powoływany świadek, Sąd Okręgowy ustalił w stopniu wystarczającym do oceny na podstawie pozostałego materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie.

Wobec przywołanych okoliczności faktycznych sprawy Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż roszczenie powodowej spółki nie zasługiwało na uwzględnienie.

Sąd Okręgowy zgodził się z twierdzeniem, iż wydzwięk spornego materiału dziennikarskiego niewątpliwie jest krytyczny dla powoda. Niemniej stwierdził, iż nawet niepochlebne opinie, jeżeli odpowiadają rzeczywistości, nie prowadzą do naruszenia dóbr osobistych tego, kogo dotyczą.

Tymczasem w niniejszej sprawie bezsporna była treść nagranej rozmowy z dnia 16 lipca 2013 r., pokazywane w jej trakcie pozwanemu dokumenty, fakt rozmowy M. G. (1) z M. L. (1), rodzaj informacji, jakie były zbierane przez powodową spółkę na temat przeszłości S. L. (1) czy też wniesienie aktu oskarżenia przeciwko autorowi.

Sąd Okręgowy zważył, że C. Ł. (1) nie działał bezprawnie zarzucając powodce stosowanie wobec niego groźby i szantażu. Zarządzający powodową spółką postawili bowiem dziennikarza w sytuacji, w której musiał on dokonać wyboru: albo zdecyduje się na publikację niekorzystnych dla powodki artykułów i tym samym narazi redaktora naczelnego oraz wydawcę na ujawnienie informacji dla nich niekorzystnych, albo odstąpi od publikacji i wówczas żadne „haki”, którymi powodka dysponowała, nie zostaną ujawnione. Na różnych poziomach powodka nie tylko chciała wywołać u C. Ł. (1) określone wrażenie, ale faktycznie podejmowała działania, które miały skłonić go do rezygnacji ze zbierania materiałów o jej działalności.

Po pierwsze, jak zauważył Sąd Okręgowy, powodowa spółka starała się wywrzeć wpływ na pozwanego poprzez kontaktowanie się z prezesem zarządu wydawcy tygodnika (...). M. G. (1) wywierał nacisk na M. L. (1) sygnalizując, że również na niego znajdują się „papiery”, co – w ocenie Sądu Okręgowego – stanowiło pośredni nacisk na C. Ł. (1). Nadto, w środowisku dziennikarskim przedstawiciele powodki rozpowszechniali informacje na temat tego, że są zdeterminowani, aby osiągnąć swój cel, tj. zniechęcić pozwanego do zajmowania się tematem (...) sp. z o.o., co Sąd Okręgowy również uznał za pewną formę chęci wpływu na autora o charakterze pośrednim.

Zasadnicze, bezpośrednie naciski na C. Ł. (1) były skierowane podczas rozmowy z dnia 16 lipca 2013 r., kiedy to przedstawiciele powodowej spółki sugerowali pozwanemu, że zostanie wytoczony mu proces o ochronę dóbr osobistych, w trakcie którego spółka nie pójdzie na żadne ustępstwa, tak jak to miało miejsce w procesie wytoczonym innemu dziennikarzowi, a żądane odszkodowanie będzie bardzo wysokie. Wbrew twierdzeniu M. G. (1), zdaniem Sądu Okręgowego nie można traktować tych słów jako jedynie informacji skierowanej do pozwanego, bowiem kontekst sytuacyjny, atmosfera rozmowy, napięcie wyczuwalne w głosach rozmówców, które wyraźnie słychać przesłuchując jej nagranie, nakazuje interpretować ją jako groźbę, formę nacisku. Nadto, wcześniej złożony prywatny akt oskarżenia stanowił nie tylko dolegliwość, rodzaj zagrożenia, ale także wywoływał domniemanie, że kierowane groźby mogą być spełnione. Wreszcie, w ocenie Sądu pierwszej instancji, zwrócić należało uwagę na pozycję pozwanego podczas wymienionej rozmowy, podczas której miał on jedynie wysłuchać argumentów. Nadto, R. K. i M. G. (1) opisywali działalność powodki w taki sposób, który u rozmówcy miał wywołać wrażenie, że ma ona szerokie wpływy, powiązania nie tylko z dziennikarzami i redaktorami naczelnymi, ale również wydawcami. Dodatkowo rozmówcy powoływali się na bliską znajomość z prezesem wydawcy (...), co miało na celu wywołanie u C. Ł. (1) przekonania, że jeżeli on sam nie zaprzestanie pracy nad artykułem dotyczącym powodki, to publikacja zostanie zablokowana.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy ocenił, iż publikacja spornych artykułów nie może być uznana za bezprawną również z tego względu, że pozwani działali w uzasadnionym interesie publicznym. Zdaniem Sądu pierwszej instancji, choć treść artykułów ma negatywny wydźwięk, to w sposób prawidłowy opisuje zachowania powodowej spółki. Sporne materiały prasowe ukazując manipulacje w prasie odnośnie istotnych spraw państwa (spółek z udziałem Skarbu Państwa), zaś zwrócenie uwagi na istnienie takiego zjawiska i ukazanie metod takich działań – w ocenie Sądu Okręgowego – odgrywają istotną rolę w realizacji prawa obywateli do informacji oraz misji prasy, a tym samym powinny podlegać ochronie prawnej. Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że treść informacji przekazanych w przedmiotowych artykułach mieści się w zakresie uzasadnionego zainteresowania społeczeństwa i służy ochronie jego interesów, ponieważ zagadnienie czarnego PR i manipulacje przy tworzeniu tekstów stanowią istotny problem, który zainteresuje opinię publiczną i powinien być przedmiotem szerszej debaty społecznej. Nadto, ocena działalności, w tym również ujemna, służy realizacji zadań prasy określonych w art. 1 prawa prasowego i w związku z tym pozostaje pod ochroną prawa.

W ocenie Sądu Okręgowego pozwani korzystają z ochrony przewidzianej w art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, bowiem podając informacje prawdziwe, uzyskane na skutek starannie i rzetelnie przeprowadzonego procesu ich zebrania, przedmiotowe artykuły stanowiły realizację funkcji informacyjnej prasy w demokratycznym



państwie. Oceniając opublikowane teksty Sąd Okręgowy nie miał wątpliwości, że język dziennikarskiej wypowiedzi był prawidłowy i odzwierciedlał rzeczywisty stan faktyczny oraz działania powodowej spółki.

W artykule wskazuje się na wiele śladów prowadzących do powoda w kontekście przetargu, co zasługuje na uwagę opinii publicznej, ale ostatecznie czytelnikowi pozostawia ostateczną ocenę podanych informacji. C. Ł. (1) zamieścił wypowiedzi R. K. i M. G. (1), zaprzeczające sugestiom znajdującym się w artykule, starającym się wyjaśnić dlaczego to powodowa spółka znalazła się w kręgu negatywnie postrzeganej działalności, wskazujące na pomówienia powódki przez A. K. (1), co należy zakwalifikować, jako wyraz zachowania zasad obiektywizmu przy pisaniu materiałów. Jednocześnie pozwany oświadczył w artykule, że do dziś nie udało się z całą pewnością dowieść, że to powódka stała za rozpowszechnianiem nieprawdziwych informacji wokół przetargu (...) S.A.

Sąd Okręgowy nie mógł pominąć, iż zgromadzony w sprawie materiał dowody wskazał na powiązania powodowej spółki ze sprawą ewentualnej weryfikacji przetargu w (...) S.A. Świadczą o tym zeznania dziennikarzy J. L., M. P. (1), M. M. (1), M. B. (1), M. G. (1), R. K., C. Ł. (1) i pośrednio R. O. (1). Co więcej, to powodowej spółki dotyczyły listy, zawiadomienia, e – maile oraz dokumentacja złożona w niniejszej sprawie. Również sami przedstawiciele powodowej spółki przyznali, że podjęli wstępne działania informacyjne odnośnie przetargu i wygranego podmiotu, m.in. zapytanie email J. L., co

w efekcie zaowocowało wstępnym raportem przygotowanym w związku z planowaną współpracą z A..

Jednocześnie powszechnie wiadomo, że najbardziej rozczarowanym uczestnikiem przetargu była ta spółka (...) i interwencja jej prezesa w tej sprawie u premiera tylko potwierdza ten stan rzeczy. Sąd Okręgowy zwrócił uwagę, iż świadek W. W. (2), będący w 2012 r w radzie nadzorczej A., zeznał, że wraz z wiceprezesem spółki spotykał się z przedstawicielami powódki, aby przygotowano strategię w związku z przetargiem w (...) S.A., ale po zapoznaniu z przygotowaną oceną i propozycją A. W. uznał, że sprawa nie będzie kontynuowana. Spotkania robocze pomiędzy przedstawicielami spółek miały miejsce w lipcu 2012 r.

W tej sytuacji, zdaniem Sądu pierwszej instancji, uzasadnionym działaniem byłoby nie nadawanie biegu zebranym tezom i informacjom, które nie zostały zweryfikowane i pogłębione. Tymczasem anonimowy raport pojawił się na „rynku dziennikarskim”, a M. P. (1), piszący w Gazecie Prawnej, dostał go bezpośrednio od M. G. (1) i R. K. na zakończenie rozmowy w sprawie ewentualnego podjęcia tematu przez tego dziennikarza. C. Ł. (1) również dostał anonimowy dokument odnośnie nieprawidłowości przy przetargu od innego dziennikarza z sugestią, że jest on autorstwa powódki, a także krążący dokument oczerniający ministra B., zawierający zbieżność z krytycznymi uwagami na temat ministra sformułowanymi na portalu powoda, m.in. dotyczącymi obsadzenia rady nadzorczej (...) swoimi ludźmi.

W ocenie Sądu Okręgowego takie działania przedstawicieli (...) sp. z o.o. należało ocenić jako celowe wprowadzenie w obieg niesprawdzonych materiałów, które rzuciły cień na rzetelność przeprowadzonego przetargu w (...) SA. W tym miejscu Sąd pierwszej instancji przytoczył kilka sformułowań raportu: „wątpliwości budzi już sama zasadność przetargu”, „nowy system trudno uzasadnić ekonomicznie”, „przygotowany przetarg był bardzo nietransparentny, a wiele wskazuje, że zwycięzca był znany jeszcze przed zakończeniem postępowania”, „oferta A. została odrzucona z przyczyn nie znajdujących się w regulaminie przetargu” – wskazując, że tego rodzaju sugestie ewidentnie świadczą o sugerowaniu zasadniczych nieprawidłowości w przetargu, które mogłyby prowadzić do jego unieważnienia.

Tymczasem, jak zwrócił uwagę Sąd Okręgowy, M. G. (1) i R. K. są profesjonalnymi, wieloletnimi dziennikarzami doskonale znającymi zasady tworzenia artykułów, zbierania do nich materiałów, wiarygodności, rzetelności i etyki dziennikarskiej. Tym samym brak jest racjonalnego wytłumaczenia dla wprowadzenia w obieg raportu zawierającego poważne zarzuty związane z przetargiem bez przyczyny. Wyjaśnienia, jakie w tym zakresie przedstawili, Sąd Okręgowy uznał za niespójne i niewiarygodne, biorąc pod uwagę profesjonalizm zeznających. Oczywiście, jak zauważył Sąd pierwszej instancji, gdyby M. P. (1) nie ujawnił dokumentu rzecznikowi prasowemu (...) SA, a ten prezesowi firmy, to niewykluczone, że sprawa nie wyszłaby poza ramy domysłów na temat autorów kolportowanych materiałów.

W tym kontekście Sąd Okręgowy odwołał się również do zeznań świadków. I tak, M. G. (1) przyznał w swoich zeznaniach, że powodowa spółka była krytycznie nastawiona do ministra B. z uwagi na reprezentowanie interesów (...), będącej w konflikcie

z ministrem. Z kolei świadek M. B. (1) zeznał, że dochodziły do niego informacje

o szukaniu na niego haków i mówiono, że powodowa spółka działa na jego niekorzyść. Również świadek M. M. (1) przyznał, iż wie o działaniach powódki, mającej przygotowywać

i kolportować wśród dziennikarzy dokumenty podważające przetarg (...) S.A. oraz potwierdził, że wraz z kolegą był zachęcany do opublikowania niekorzystnych materiałów na temat Ministra Skarbu Państwa w kontekście wpływu na zmiany w zarządzie (...). Nadto, świadek R. O. (1) potwierdził, że docierały do niego negatywne, anonimowe informacje o sobie, odnośnie zażyłości z M. B. (1), które miały być przekazywane przez powódkę.

Tym samym Sąd Okręgowy uznał, iż opisane w nr 38 (...) w artykule autorstwa C. Ł. (1) zdarzenia miały miejsce, a zeznania M. G. (1) i R. K. nie są wiarygodne w tym zakresie. Początkowo zaprzeczali oni jakimkolwiek działaniom w związku z przetargiem w (...) S.A. i dopiero po zeznaniach świadków, przyznali, że przygotowali materiał roboczy na ten temat dla A. i udostępnili go M. P. (1). Zeznania M. M. (1) i C. Ł. (1) również potwierdziły fakty opisane w artykule.

Sąd Okręgowy podkreślił przy tym, że podważanie legalności i prawidłowości przeprowadzenia tak dużego przetargu, a następnie dyskredytowanie Ministra Skarbu Państwa w reakcji na podjęte przez niego działania przeciwko problemowi czarnego PR wobec przetargu, są zjawiskami niepokojącymi i uzasadniają poinformowanie o nich opinii publicznej, szczególnie gdy przybierają one postać zorganizowanego działania.

Odnosząc się do artykułu (...) i media”, którego tematem były wpływy agencji (...) na treść przekazu medialnego, Sąd Okręgowy uznał, iż poruszał on zagadnienie na tyle istotne, że zasługiwało ono na jego rozwinięcie, a tym samym na przekazanie informacji o takich działaniach powoda opinii publicznej. Czytelnicy mają prawo wiedzieć jak silne są wpływy powodowej agencji (...) w mediach, a także – jak te wpływy są wykorzystywane i na ile zniekształcają przekaz medialny. Tym samym Sąd Okręgowy uznał, że C. Ł. (1) działał w obronie interesu społecznego publikując sporne materiały i opisał działalność powoda opierając się również na wyjaśnieniach odnośnie metod pracy pozyskanych w rozmowie

z przedstawicielami powódki.

Nadto, zdaniem Sądu Okręgowego, pozwany przygotowując materiały przejawiał staranność i rzetelność dziennikarską. Zwrócił się do przedstawicieli (...) sp.zo.o. o zajęcie własnego stanowiska, a także zamieścił w artykułach stanowisko strony powodowej. Ponadto dziennikarz kontaktował się z licznymi i niezależnymi źródłami osobowymi, które wskazywały, że to powódka kolportowała informacje dotyczące przetargu (...) SA., próbowała kontaktować się z A., starając się uzyskać informacje. Uzyskane informacje zostały potwierdzone przez materiały z dokumentów, co – zdaniem Sądu Okręgowego – stanowiło jedną, spójną całość, a tym samym potwierdzało sposób działania powódki.

Sąd Okręgowy odnotował nadto, że pozwany C. Ł. (2) nie decydował

o treści tytułów artykułów umieszczanych w prasie, wysyłając ich treść do kolegium redakcyjnego, które nadawało tytuł w ostatniej chwili. Nie odpowiadał też za śródtytuły czy pogrubienia, podlegające pracy redakcyjnej. W orzecznictwie zaś przyjmuje się, że do nagłówków dopuszcza się szerszy margines przesady, który może się przejawiać w pewnym wyolbrzymieniu, które spełnia rolę swoistej zachęty do przeczytania.

W dalszej kolejności Sąd Okręgowy stwierdził, iż powodowa spółka nie wykazała, która treść w opublikowanym artykule naruszała jej dobra osobiste – nie wskazała konkretnych sformułowań, które miałyby naruszać jej renomę lecz żąda ogólnego przeproszenia za wydzźwięk jaki miały opublikowane artykuły. Tak sformułowane żądanie zostało uznane za nieodpowiadające faktom, bowiem zawarte w nich sformułowania są prawdziwe, a nadto wypowiedziano je w interesie publicznym, zgodnie z rolą prasy. Sąd Okręgowy oddalił również powództwo rozszerzone w zakresie poszczególnych sformułowań, ponieważ dotyczyło wyrwanych z kontekstu zdań, a tym samym – zdaniem Sądu

pierwszej instancji – uwzględnienie roszczenia w tym wąskim zakresie wypaczałoby istotę sprawy i wymowę artykułów.

Sąd Okręgowy ustalił, że koszty procesu ponosi powód w całości, pozostawiając ich szczegółowe rozliczenie na podstawie art. 108 k.p.c. referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym w Warszawie, przy przyjęciu stawki minimalnej za czynności zastępstwa prawnego.

**Powód zaskarżył wyrok Sądu Okręgowego w całości**, we wniesionej apelacji podnosząc następujące zarzuty:

1. nierozpoznania sprawy co do jej istoty, poprzez wydanie rozstrzygnięcia, które nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy;
2. obrazy prawa procesowego w postaci przepisu art. 233 § 1 k.p.c., która miała wpływ na teść rozstrzygnięcia i doprowadziła do błędu w ustaleniach faktycznych sprawy, poprzez ustalenia oparte na wadliwej ocenie dowodów, a mianowicie:

- że inkryminowane wypowiedzi pozwanych zamieszczone w artykułach tygodnika (...), o stosowaniu przez powódkę szantażu i groźb są uprawnione albowiem powstały na podstawie odczucia pozwanego C. Ł. (1), podczas gdy kwestia szantażu i groźby nie stanowiła przedmiotu sporu,

abstrahując od powyższego naruszenia – z ostrożności procesowej skarżąca wskazała także na pozostałe błędne ustalenia, które nie stanowiły przedmiotu sporu, jednakże stały się podwaliną do ustalenia stanu faktycznego i w konsekwencji rozstrzygnięcia końcowego, a mianowicie: przyjęcie

- że inkryminowane wypowiedzi pozwanych zamieszczone w artykułach tygodnika (...), o stosowaniu przez powódkę szantażu i groźb są uprawnione albowiem powstały na podstawie odczucia pozwanego C. Ł. (1), podczas gdy odczucie nie stanowi faktu i nie może podlegać kwalifikacji jako prawda lub fałsz;
- że działania powódki należy traktować jako szantaż i groźby, jako że takie jest ich potoczne rozumienie, a w konsekwencji działanie pozwanych było uprawnione, podczas gdy celem procesu było ustalenie, czy powodowa spółka:
  - szukała lub zbierała haki na ministra M. B. (1),
  - rozpuszczała wśród dziennikarzy fałszywe pogłoski na temat ministra M. B. (1),
  - rozpowszechniała nieprawdziwe informacje o przetargu (...) SA,
- że jako „szantaż” ocenić należy informację udzieloną dziennikarzowi, że powodowa spółka odwoła się do sądu jeśli zostanie napisana na ich temat nieprawda, podczas gdy możliwość wytoczenia powództwa jest zgodna z prawem i przynależy każdemu obywatelowi, także osobom prawnym, jaką jest powódka,
- że z zeznań świadka M. B. (1) wynika, iż powódka szukała na niego haków i kompromitowała go, podczas gdy całokształt zeznań ww. świadka oraz prawidłowa ocena tych zeznań doprowadza do wniosków odmiennych,
- że z zeznań świadka R. O. (1) wynika, iż M. B. (1) był kompromitowany przez powodową spółkę,
- pominięcie zeznań świadka R. O. (1) w tej części, w której wprost zeznał, iż słowa stanowiące inkryminowany cytat zamieszczony w artykule pt. (...) i media” nie pochodzi od świadka, a w konsekwencji brak dowodu na to, iż autor tekstu C. Ł. (1) w sposób staranny i rzetelny przygotował materiał do tekstu,
- że autor inkryminowanych tekstów przejawiał staranność i rzetelność dziennikarską w trakcie przygotowania materiałów do artykułów będących przedmiotem niniejszego sporu, podczas gdy powodowa spółka wykazała, że takiemu obowiązkowi nie sprostał;

3. rażąco obrazę prawa materialnego, mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego wyroku w postaci:

- naruszenia art. 24 k.c. poprzez jego błędną wykładnię wyrażającą się w przyjęciu poglądu prawnego, że artykułowane przez powodową spółkę (tj. osoby ją reprezentujące) słowa wobec pozwanego stanowią groźbę lub szantaż, co w konsekwencji uprawniało pozwanego do inkryminowanych wypowiedzi, a co de facto nie stanowiło przedmiotu procesu,
- naruszenia art. 24 k.c. poprzez jego błędną wykładnię przejawiającą się w przyjęciu, że działanie pozwanych było uprawnione, gdyż takie było jego odczucie, jakoby spółka stosowała wobec pozwanego szantaż i groźby, podczas gdy dla oceny bezprawności działania pozwanych istotne było to czy powodowa spółka faktycznie dopuściła się opisanych przez pozwanych zachowań, tj. szukania haków na ministra, kompromitacji ministra oraz rozpowszechniania nieprawdziwych informacji o przetargu (...) S.A.,
- naruszenia art. 24 § 1 k.c. poprzez przyjęcie, że powodowa spółka nie wskazała konkretnej treści naruszającej jej dobra osobiste, podczas gdy z żądania pozwu, a zwłaszcza ostatecznej modyfikacji powództwa z dnia 27 marca 2015 r. wynikają konkretne i szczegółowo wskazane nieprawdziwe informacje, których usunięcia z obiegu żąda powodowa spółka;

Jednocześnie skarżąca zarzuciła poczynienie przez Sąd Okręgowy błędnych ustaleń stanu faktycznego sprawy, co w konsekwencji doprowadziło do rozstrzygnięcia nie odpowiadającego prawu.

Wobec powyższego powódka wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości i zasądzenie zgodnie z żądaniem zmodyfikowanego pozwu, tj. zgodnie z poniższą treścią pisma powoda z dnia 27 marca 2015 r. Nadto, w apelacji sformułowany został wniosek o zasądzenie od pozwanych na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego za postępowanie przed Sądem pierwszej oraz drugiej instancji.

***Wyrokiem z dnia 22 września 2017 r., sygn. akt VI ACa 660/16, Sąd Apelacyjny w W. zmienił zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym częściowo, w ten sposób że:***

a. zobowiązał C. Ł. (1) do zamieszczenia, na 14 stronie czasopisma (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 12 pkt na białym tle, o następującej treści: „Przepraszam spółkę (...) za to, że w artykule pt.: „Znaleźć haki na ministra” zamieszczonym w czasopiśmie (...) (...) z daty 16-22 września 2013 roku, kilkakrotnie bezpodstawnie pomówiłem ją o postępowanie niezgodne z etyką i prawem. Oświadczam, że: twierdzenia jakoby spółka (...) szukała lub zbierała haki na ministra M. B. (1), rozpuszczała wśród dziennikarzy fałszywe pogłoski na temat ministra M. B. (1) oraz rozpowszechniała nieprawdziwe informacje o przetargu (...) nie znajdują potwierdzenia w stanie faktycznym. C. Ł. (1)”;

b. zobowiązał S. L. (1), do złożenia na 14 stronie czasopisma (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 12 pkt na białym tle o następującej treści: „Przepraszam spółkę (...) za to, że będąc redaktorem naczelnym tygodnika (...) dopuściłem do opublikowania w czasopiśmie (...) (...) z daty 16-22 września 2013 roku artykułu pt.: „Znaleźć haki na ministra”, w którym to artykule kilkakrotnie bezpodstawnie pomówiono spółkę o postępowanie niezgodne z etyką i prawem. Zamieszczając rzeczony artykuł w czasopiśmie, którego byłem redaktorem naczelnym, przyczyniłem się do rozpowszechniania opinii o spółce (...), naruszających dobro osobiste spółki w postaci dobrej sławy. S. L. (1)”;

c. zobowiązał Agencję (...) sp. z o.o. w W. do złożenia na 15 stronie czasopisma (...), w terminie 14 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 12 pkt na białym tle, o następującej treści: „Przepraszamy spółkę (...) za to, że w czasopiśmie (...) (...) z daty 16-22 września 2013 roku, zamieszczony został artykuł pt.: „Znaleźć haki na ministra”, w którym kilkakrotnie bezpodstawnie pomówiono ją o postępowanie niezgodne i z etyką i prawem. Zamieszczając rzeczony artykuł

w czasopiśmie, którego jesteśmy wydawcą, przyczyniliśmy się do rozpowszechniania opinii o spółce (...), naruszających dobro osobiste spółki w postaci dobrej sławy. Agencja (...) wydawca czasopisma (...).”;

d. zobowiązał C. Ł. (1) do zamieszczenia, na 17 stronie czasopisma (...), w terminie 21 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 12 pkt na białym tle, o następującej treści: „Przepraszam spółkę (...) za to, że w artykule pt.: (...) i media" zamieszczonym w czasopiśmie (...) (...) z daty 23-29 września 2013 roku, naruszyłem dobro osobiste spółki (...) w postaci dobrej sławy. Oświadczam, że twierdzenia jakoby spółka (...) na każdego miała haczyk, a kto zacznie z nią współpracę, boi się ją zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni, nie znajdują potwierdzenia w stanie faktycznym. C. Ł. (1)”;

e. zobowiązał S. L. (1) do złożenia na 17 stronie czasopisma (...), w terminie 21 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 12 pkt na białym tle, o następującej treści: „Przepraszam spółkę (...) za to, że będąc redaktorem naczelnym tygodnika (...), dopuściłem się do opublikowania w czasopiśmie (...) (...) z daty 23-29 września 2013 roku artykułu pt.: (...) i media". Zamieszczając rzeczony artykuł w czasopiśmie, przyczyniłem się do rozpowszechniania opinii o spółce nie znajdujących potwierdzenia w stanie faktycznym, czym naruszone zostało dobro osobiste spółki (...) w postaci dobrej sławy. S. L. (1)”;

f. zobowiązał Agencję (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. do złożenia na 18 stronie czasopisma (...), w terminie 21 dni od dnia uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia czcionką koloru czarnego typu (...) o rozmiarze 12 pkt na białym tle, o następującej treści: „Przepraszamy spółkę (...) za to, że w czasopiśmie (...) (...) z daty 23-29 września 2013 roku, zamieszczony został artykuł pt.: (...) i media". Zamieszczając rzeczony artykuł w czasopiśmie, przyczyniliśmy się do rozpowszechniania opinii o spółce nie znajdujących potwierdzenia w stanie faktycznym, czym naruszone zostało dobro osobiste spółki (...) w postaci dobrej sławy. Agencja (...) - wydawca czasopisma (...).”;

g. nakazał Agencji (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. usunięcia w ciągu 48 godzin od uprawomocnienia się wyroku z serwisu (...) informacji na temat spółki (...) sp. z o.o., a zawartych w artykule pt.: „Znaleźć haki na ministra”, jakoby (...) postępowała niezgodnie z etyką i prawem, szukała lub zbierała haki na Ministra M. B. (1), rozpuszczała wśród dziennikarzy fałszywe pogłoski na temat ministra M. B. (1) oraz rozpowszechniała nieprawdziwe informacje o przetargu (...).”;

h. nakazał Agencji (...) sp. z o.o. z siedzibą w W. usunięcia w ciągu 48 godzin od uprawomocnienia się wyroku z serwisu (...) informacji na temat spółki (...) sp. z o.o., zawartych w artykule pt. (...) i media”, jakoby spółka (...) na każdego miała haczyk, a kto zacznie z nią współpracę, boi się ją zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni;

i. zasądził od pozwanych C. Ł. (1), S. L. (1) i Agencji (...) sp. z o.o. w W. solidarnie na rzecz Fundacji (...) z Pomocą” KRS (...) kwotę 20 000 zł.

Nadto, Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok w punkcie drugim w całości, w ten sposób, że ustalił, iż koszty procesu ponoszą w całości pozwani, w tym w części dotyczącej roszczenia majątkowego (punkt 1 i) solidarnie, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu w Sądzie Okręgowym w Warszawie, przy przyjęciu stawki minimalnej kosztów zastępstwa prawnego. W pozostałym zakresie Sąd Apelacyjny oddalił apelację powódki i zasądził od pozwanych na rzecz powódki kwoty po 1 140 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego w części dotyczącej roszczeń niemajątkowych, a także zasądził od pozwanych na rzecz powódki solidarnie kwotę 3 700 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego w części dotyczącej roszczeń majątkowych.

Orzekając w sprawie pod sygn. akt VI ACa 660/16, Sąd Apelacyjny uznał, iż Sąd Okręgowy dokonał ustaleń faktycznych w sprawie z naruszeniem art. 233 § 1 k.p.c., pomijając że jego ocena nie powinna prowadzić do wniosku, iż publikowanie krytycznych i nieprawdziwych informacji na temat spółki, naruszających jej renomę, wyłączałoby by bezprawność działania pozwanych, gdyby twierdzenia te okazały się prawdziwe. Sąd Apelacyjny

dokonał poszerzonej oceny zgromadzonego materiału dowodowego i uznał, że brak było podstaw do uznania, że pozwani obalili domniemanie bezprawnego naruszenia renomy powodowej spółki, na skutek zamieszczenia w treści artykułów zarzutów, co do działania i zachowania powodowej spółki, podnoszonych w toku procesu przez powoda. Zdaniem Sądu Apelacyjnego w artykułach fakty nie spełniały wymogów art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego, nakładającego na dziennikarzy szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych, w szczególności w zakresie zgodności z prawdą uzyskanych informacji, wykorzystanych później w publikacji.

**Na skutek skargi kasacyjnej pozwanych, wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 10 grudnia 2020 r., sygn. akt I CSK 770/18**, wyrok Sądu Apelacyjnego został uchylony, a sprawa przekazana Sądowi Apelacyjnemu w Warszawie do ponownego rozpoznania, z pozostawieniem Sądowi Apelacyjnemu rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.

Zasadniczą podstawą rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego było uznanie za zasadny zarzutu naruszenia prawa procesowego, poprzez nie zwrócenie uwagi pozwany, że wskutek odmiennej oceny części dowodów, Sąd Apelacyjny może poczynić ustalenia faktyczne inne niż te, które ostatecznie doprowadziły Sąd Okręgowy do wniosku o niezasadności powództwa.

W uzasadnieniu orzeczenia Sąd Najwyższy wyjaśnił, że z materialnie rozumianego prawa do sądu oraz z zasady lojalności procesowej wynika istnienie po stronie sądu drugiej instancji obowiązku uprzedzenia strony przeciwnej wobec skarżącego o tym, że przyjęte przez ten sąd zapatrywanie co do oceny dowodów jest odmienne niż dokonana uprzednio ocena sądu pierwszej instancji, co może uzasadniać ponowienie wniosków dowodowych, pominiętych wcześniej przez ten sąd na podstawie art. 217 § 3 in fine k.p.c. (obecnie art. 2352 § 1 pkt 2 in fine k.p.c.). Niedopełnienie tego obowiązku, jak zważył Sąd Najwyższy, może stanowić o naruszeniu przepisów postępowania, mającym wpływ na wynik sprawy, skoro strona zaskoczona przyjętą przez sąd oceną dowodów i zmianą ustaleń faktycznych dokonała uprzednio odpowiednich aktów staranności procesowej, w szczególności złożyła do protokołu zastrzeżenie, o którym mowa w art. 162 k.p.c.

Nadto, za nietrafne Sąd Najwyższy uznał zapatrywanie, że krytyka prasowa podjęta w interesie społecznym w sposób rzetelny i rzeczowy wyłącza bezprawność naruszenia dobra osobistego, jeśli podane informacje są prawdziwe. Odmienne poglądy, odchodzący od wymagania „dowodu prawdy”, jest współcześnie utrwalony w orzecznictwie i podzielany przez Sąd Najwyższy w rozpoznawanej sprawie (zob. wyrok SN z 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004/2, poz. 22, z glosami Z. Radwańskiego i M. Tymca, PiP 2004/4, T. Grzeszak, PPH 2004/3 i W. Gontarskiego, GS 2004/4, s. 35, uchwała SN z 18 lutego 2005 r., Ell CZP 53/04, OSNC 2005/7-8, poz. 114; PiP 2005/7, s. 113 z glosą J. Sieńczyło-Chlabicz; OSP 2005/9, poz. 110 z glosą Z. Radwańskiego; OSP 2005/12, poz. 144 z glosą P. Sobolewskiego; GS 2007/7-8, s. 43 z glosą W. Gontarskiego; *lus et Lex* 2010/1, s. 339 z glosą E. Czarny-Drożdżejko).

Dodatkowo, Sąd Najwyższy wskazał, iż teksty przeprosin, do których opublikowania zostali zobowiązani S. Ł. (1) jako redaktor naczelny (...) oraz wydawca tegoż tygodnika, są nazbyt ogólne, a nadto nie przystają do oświadczenia, którego publikację nakazano C. Ł. (1), czyli autorowi spornych publikacji. Nadmiernie ogólne ujęcie oświadczeń mogłoby bowiem doprowadzić do sytuacji, w której ich odbiorca uznałby, że nierzetelne były wszystkie zawarte w publikacjach informacje, godzące w dobra osobiste powódki. Tymczasem z ustaleń Sądu Apelacyjnego wynika, że odpowiedzialność cywilna pozwanych wynika z faktu zamieszczenia w omawianych artykułach konkretnych stwierdzeń, przytoczonych w oświadczeniu, którego złożenie nakazano pozwanemu autorowi publikacji.

Zdaniem Sądu Najwyższego nie jest również jasna przyczyna, dla której autor tekstu miałby przeproszać powódkę za zamieszczenie w artykule konkretnych informacji, a redaktor naczelny, który dopuścił do jej publikacji, podobnie jak wydawca czasopisma, zostali zobowiązani do przeproszenia (...) sp. z o.o. za przyczynienie się „do rozpowszechniania opinii” godzących w dobrą sławę spółki. Zdaniem Sądu Najwyższego wskazane w treści oświadczeń „opinie” nie tylko nie zostały sprecyzowane w tekście przeproszenia, co ponownie stwarza wrażenie, że za nierzetelną uznana została całość spornych publikacji, ale też tworzą wrażenie kontrastu z oświadczeniem, które złożyć miałyby C. Ł. (1).

Wobec treści zarzutów skargi kasacyjnej Sąd Najwyższy przypomniał również, że zastosowanie środka polegającego na usunięciu bliżej określonych informacji ze strony internetowej tygodnika (...). powinno być poprzedzone wnikliwym badaniem zmierzającym do oceny, czy nie są to środki nadmierne i stanowiące nieuzasadnioną ingerencję w wolność prasy (zob. wyroki Sądu Najwyższego z 28 września 2011 r., I CSK 743/10 oraz z 22 lutego 2017 r., IV CSK 186/16, wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 16 lipca 2013 r., (...), W. i S. przeciwko Polsce).

Ponownie rozpoznając sprawę, Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja była nieuzasadniona, aczkolwiek niektórym argumentom w niej zawartym nie można odmówić racji.

Niesporne było w tej sprawie, że wskutek połączenie spółek aktualnie powód występuje pod firmą (...) sp. z o.o. w W. (odpis KRS).

W pierwszej kolejności odniesienia wymagają dwie kwestie.

W ocenie Sądu Apelacyjnego nie było podstaw do uzupełniania postępowania dowodowego zgodnie z wnioskami strony pozwanej, stąd oddalony został wniosek pozwanych o przesłuchanie świadków ponowiony na rozprawie apelacyjnej. Dowody te nie miały istotnego znaczenia dla rozstrzygnięcia, bowiem wbrew stanowisku pozwanych okoliczność, czy przetarg na informatyzację (...) przebiegł prawidłowo czy nie, był irrelevantny dla ustaleń faktycznych i oceny prawnej spornego tekstu opublikowanego w numerze 38 tygodnika. Istotne było jedynie to, czy notatka dotycząca tego przetargu, poddająca w wątpliwość jego prawidłowe przeprowadzenie, została sporządzona przez powodową spółkę, czy została przez nią udostępniona dziennikarzowi i czy dotarła ona do innych dziennikarzy oraz do samego (...). Te ustalenia zostały poczynione przez Sąd pierwszej instancji i są prawidłowe. Dlatego ocena Sądu Okręgowego, że zeznania świadków A. K. i M. W. nie miały znaczenia wobec poczynienia istotnych ustaleń w oparciu o inne dowody była trafna.

Niezasadny był wniosek zgłoszony na rozprawie apelacyjnej przez stronę powodową o uchylenie zaskarżonego wyroku, wobec podania przez pozwanych, że tygodnik WPROST od ok. 2 lat nie jest wydawany w formie papierowej, a jedynie internetowej. Tego typu sytuacja nie stanowi kodeksowej przesłanki uchylenia zaskarżonego wyroku. Natomiast zmiana roszczenia była dopuszczalna na obecnym etapie postępowania. Wbrew bowiem stanowisku powódki, taka sytuacja stanowi nową okoliczność, ujawnioną w postępowaniu apelacyjnym. Apelacja pochodzi z 2016 r., gdy zgodnie z oświadczeniem pozwanych tygodnik ten miał jeszcze wersję papierową. W takiej sytuacji, w ocenie Sądu Apelacyjnego zastosowanie znalazłby art. 383 zd. 2 k.p.c., co dawałoby możliwość doprecyzowania powództwa w zakresie żądań o zamieszczenie oświadczeń w tygodniku w formie papierowej poprzez dostosowanie ich do zmienionych okoliczności. Marginalnie w tym miejscu można zauważyć, bowiem to nie miało charakteru przesądającego, że brak zmiany roszczenia skutkuje niemożnością uwzględnienia roszczeń określonych w punktach 1-8 sprecyzowanego ostatecznie pozwu, wobec nieistnienia publikatora, w którym miałyby być zamieszczone żądane oświadczenia.

Niezasadny był zarzut apelacji wskazujący na nierozpoznanie istoty sprawy powiązany z zarzutem skupienia się przez Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku na szantażu i groźbie wobec autora spornych tekstów, których to zresztą dotyka inny kolejny tekst opublikowany w tygodniku WPROST, nie będący przedmiotem niniejszego postępowania. Rację ma strona powodowa, że ten rzekomy szantaż i groźba nie stanowił istotnej okoliczności w niniejszym postępowaniu, chociaż sam autor C. Ł. (1) podnosił to w swych zeznaniach, jak również tego typu oceny mogły być usprawiedliwione w świetle nagranej rozmowy przeprowadzonej przez przedstawicieli powódki z autorem tekstów. Obie strony przywiązywały dużą wagę do dowodu z rzeczzonego nagrania, składając nie tylko nagranie, ale i ich transkrypcję, podnosząc wadliwą transkrypcję złożoną przez przeciwnika. Sąd Okręgowy mógł więc przyjąć za stronami, że wypowiedzi zawarte w tej rozmowie są istotne dla stron. Tymczasem dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy, istotne były tylko niektóre kwestie poruszone w tej rozmowie. Do takich istotnych dla rozstrzygnięcia tej sprawy kwestii należy zaliczyć okoliczności pochodzenia notatki na temat przetargu (...) od powódki, sposobu jej udostępnienia dziennikarzowi M. P., sformułowanie pytań w mailu do spółki, która wygrała przetarg przez

pracownika powódki, nieudostępnienie tego maila C. Ł., opisanie autorowi tekstów przez przedstawicieli powódki sposobu działania powódki, w tym zamawiania publikacji na temat podmiotów, dla których powódka świadczyła usługi, pozycjonowanie materiałów prasowych, sugerowanie dziennikarzom zajęcia się poszczególnymi tematami ze wskazaniem, że spółka dysponuje informacjami (materiałami) na różne tematy czy dotyczące różnych osób. Dla samego C. Ł. (1) niewątpliwie sugestie związane z ewentualnymi procesami sądowymi czy też posiadaniem kompromitujących informacji na temat różnych osób, w tym takich, z którymi współpracował, mogły być istotne i wywrzeć na nim presję, ale nie miało to znaczenia w kontekście tej sprawy i dochodzonego przez powódkę roszczenia. Mogło jedynie wskazywać na motywację i determinację autora artykułów w opublikowaniu tekstów z uwzględnieniem ważnego interesu społecznego. W tym znaczeniu rację ma powódka, że częściowo argumenty Sądu Okręgowego nie miały znaczenia dla rozstrzygnięcia. Nie oznacza to jednak, że Sąd ten nie rozpoznał istoty sprawy, bowiem roszczenia poddane mu pod osąd zostały rozpoznane z rozważeniem także argumentów strony pozwanej.

Nierozpoznanie istoty sprawy ma miejsce jedynie wówczas, gdy sąd pierwszej instancji nie odniósł się do tego, co było przedmiotem sprawy lub gdy zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, uznając, że taka konieczność nie zachodzi. Nierozpoznanie istoty sprawy nie może natomiast polegać na wadliwym ustaleniu stanu faktycznego ze względu na nieprzeprowadzenie wystarczającego postępowania dowodowego, wadach tego postępowania lub wadach w ocenie dowodów, jak również wadach postępowania, polegających na nieuwzględnieniu wszystkich dowodów przydatnych do rozpoznania sprawy lub wyjaśnienia istotnych okoliczności (tak np. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 23 września 2016 r., II CZ 73/16, L.). Podobnie przydanie nadmiernej wagi niektórym ustaleniom faktycznym i wyeksponowanie okoliczności nieistotnych, jeśli nie towarzyszy temu zupełne pominięcie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia, nie może być uznane za nierozpoznanie istoty sprawy. Nie było zatem podstaw do uchylenia wyroku z powodu nierozpoznania istoty sprawy. Jak wskazał Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia z dnia 26 lutego 2021 r. (I CZ 88/20, L.) uchylenie wyroku z powodu nierozpoznania istoty sprawy będzie uzasadnione między innymi wtedy, gdy sąd pierwszej instancji nie zbada podstaw pozwu, nie przeprowadzi w tym zakresie postępowania dowodowego i nie dokona oceny materialno-prawnych przesłanek żądania w ustalonym stanie faktycznym. Nieuprawniona jest jednak teza, iż o nierozpoznaniu istoty sprawy świadczy potrzeba poczynienia nowych ustaleń co do okoliczności faktycznych sprawy, choćby decydujących z punktu widzenia kierunku jej rozstrzygnięcia. Odmienna ocena prawna, nawet jeśli łączy się z potrzebą poczynienia uzupełniających ustaleń w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy, nie upoważnia do przypisania sądowi pierwszej instancji nierozpoznania istoty sprawy, a dowodzi jedynie, że istota sprawy została rozpoznana nieprawidłowo. W takim zaś przypadku sąd drugiej instancji orzekając na podstawie art. 382 k.p.c. zobowiązany jest naprawić dostrzeżone wadliwości i należycie zastosować prawo materialne. Jest to konsekwencją systemu apelacji pełnej, w której druga instancja ma charakter merytoryczny, czyli służy rozpoznaniu sprawy, a nie tylko środka odwoławczego.

W tej sprawie Sąd Okręgowy poczynił istotne ustalenia faktyczne w zakresie samego opublikowania spornych tekstów, okoliczności towarzyszących zbieraniu i wykorzystaniu materiałów przez autora tych tekstów, jak również cały kontekst sytuacyjny, w którym doszło do opublikowania spornych tekstów, a następnie ocenił, czy doszło do naruszenia dóbr osobistych powódki oraz czy działanie pozwanych było bezprawne, wskazując, że podane fakty były prawdziwe, a pozwani działali w interesie publicznym zgodnym z rolą prasy, zatem istota sprawy w procesie o ochronę dóbr osobistych została rozpoznana, nawet jeśli zachodzi potrzeba pewnego uzupełnienia ustaleń faktycznych i ocen prawnych. Poczynione przez Sąd Okręgowy ustalenia faktyczne były wystarczające do rozstrzygnięcia sprawy, aczkolwiek wymagały pewnego uzupełnienia, o czym niżej.

W odniesieniu do pozostałych zarzutów apelacji podkreślić wypada, że w świetle uchwały 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r. sąd drugiej instancji rozpoznający sprawę na skutek apelacji nie jest związany przedstawionymi w niej zarzutami dotyczącymi naruszenia prawa materialnego, wiążą go natomiast zarzuty dotyczące naruszenia prawa procesowego, w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania (III CZP 49/07, OSNC 2008/6/55). Ponieważ zaś prawna kwalifikacja stanu faktycznego jest pochodną ustaleń, o prawidłowym zastosowaniu bądź niezastosowaniu prawa materialnego można mówić dopiero wówczas, gdy ustalenia stanowiące podstawę wydania zaskarżonego wyroku pozwalają na ocenę tej kwestii (por. wyrok Sądu Najwyższego z



dnia 29 listopada 2002r. IV CKN 1532/00. Lex nr 78323). Należy ponadto wskazać, że art. 382 k.p.c. uprawnia sąd odwoławczy do dokonania własnej oceny wyników postępowania dowodowego, i czynienia własnych ustaleń, także w sytuacji, w której nie przeprowadza nowych dowodów lub nie ponawia dowodów przeprowadzonych przed sądem pierwszej instancji (wyrok Sądu Najwyższego z 22 lutego 2006, III CSK 128/05, OSNC 2006/11/191).

W kontekście zarzutów naruszenia prawa procesowego (wadliwa ocena dowodów i błędne ustalenia faktyczne) oraz wskazanych wyżej tez orzecznictwa, Sąd Apelacyjny, stwierdza, że ostatecznie zarzuty prawa procesowego okazały się niezasadne, jakkolwiek jak wskazano wyżej odwoływanie się do stosowania przez spółkę grózb i szantażu w kontekście odczuć autora artykułu nie miało decydującego znaczenia dla rozstrzygnięcia. Tego typu oceny zawarł Sąd Okręgowy w swych rozważaniach, natomiast w ustaleniach stanu faktycznego w ogóle nie znalazły się tak określone fakty (szantaż i groźba), zatem w tym zakresie zarzut wadliwej oceny dowodów i w konsekwencji wadliwych ustaleń faktycznych jest chybiony. Co więcej nie można się oprzeć wrażeniu, że skarżąca, zapewne za Sądem Okręgowym nadmierną wagę w zarzutach i uzasadnieniu apelacji przywiązała właśnie do tych rzekomych grózb i szantażu, zasadniczo pomijając inne istotne dla oceny prawidłowości rozstrzygnięcia sprawy kwestie.

W odniesieniu do zarzutu wadliwej oceny dowodów przypomnieć należy, że zgodnie z utrwalonym orzecznictwem zarzut naruszenia przepisu art. 233 § 1 k.p.c. może zostać uwzględniony jedynie w przypadku wykazania jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając, a także w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych. Natomiast nie czyni tego zarzutu skutecznym przedstawianie przez skarżącego własnej wizji stanu faktycznego w sprawie, opartej na subiektywnej ocenie dowodów i wyciągnięciu z nich wniosków odmiennych niż to uczynił Sąd Okręgowy. Postawienie skutecznego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. wymaga wykazania przyczyn, które dyskwalifikują postępowanie sądu w zakresie ustaleń, oznaczenia, jakie kryteria oceny sąd naruszył, a nadto wyjaśnienia dlaczego zarzucane uchybienie mogło mieć wpływ na ostateczne rozstrzygnięcie (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2001 r. IV CKN 970/00, Lex nr 52753 czy wyrok z dnia 06 lipca 2005 r. III CK 3/05, Lex nr 180925). W tym kontekście nie jest wystarczające samo przekonanie strony o innej wadze dowodów niż ta przydana im przez sąd orzekający.

Zauważyć wypada, że strona powodowa nie skonstruowała zarzutu wadliwej oceny dowodów w sposób jaki wynika ze wskazanego wyżej orzecznictwa, przede wszystkim wobec braku wskazania w zarzutach, jakim kryteriom oceny dowodów uchybił Sąd Okręgowy, co w zasadzie dyskwalifikuje te zarzuty.

Poprzez zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie może być także kwestionowane pominięcie części dowodów (tu wskazano na zeznania św. O.), bowiem rzeczony przepis może być naruszony tylko w wypadku oceny danego dowodu i wyciągnięcia z tej oceny konkretnego wniosku, jak również przejawienie przez dziennikarza staranności i rzetelności nie leży w ustaleniach faktycznych, zaś jest częścią ocen prawnych, przy stosowaniu art. 12 Prawa prasowego.

Rację ma strona powodowa, że w tej sprawie należało ocenić, czy stwierdzenia zawarte w artykule, że powódka zbierała haki na ministra B., rozpuszczała wśród dziennikarzy fałszywe pogłoski na temat ministra B. i rozpowszechniała nieprawdziwe informacje o przetargu (...) były prawdziwe bądź -zgodnie ze wskazaniem Sądu Najwyższego, że tzw. „dowód prawdy” nie jest wymagany- jeśli nie były prawdziwe, to czy przy zbieraniu i rozpowszechnianiu materiałów dziennikarz zachował szczególną staranność i rzetelność, co uprawniało go do podania kwestionowanych stwierdzeń. Temu Sąd Okręgowy poświęcił o wiele mniej uwagi niż wskazanemu szantażowi i groźbom, tym niemniej jak podniesiono wyżej ocenił także te kwestie, jakkolwiek w sposób dosyć lakoniczny.

Pomimo zarzutów do sposobu skonstruowania uzasadnienia zaskarżonego wyroku strona powodowa nie podniosła odpowiednich zarzutów w zakresie tych wadliwości, zaś byłyby to zarzuty prawa procesowego, takimi zaś sąd odwoławczy jest związany. Mimo zatem pewnych niedostatków uzasadnienia, nie można przyjmować, że posiada ono wady konstrukcyjne, które uniemożliwiłyby prześledzenie toku rozumowania Sądu pierwszej instancji.

Mając na uwadze zarzuty prawa procesowego Sąd Apelacyjny, przyjmując za własne ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd pierwszej instancji i dokonując własnej oceny dowodów, uzupełnia częściowo ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy w poniższy sposób.

C. Ł. (1) przygotowując sporne teksty nie dysponował mailem, który pracownik powodowej spółki (...) przesłał do firmy (...) z pytaniami dotyczącymi przetargu na informatyzację (...), szczególnie nie uzyskał do niego dostępu w czasie lipcowej nagranej rozmowy w siedzibie powoda, pomimo, że zwracał się z taką prośbą (bezsporne).

Sporne artykuły „Znaleźć haki na ministra” oraz (...) i media” ukazały się również w wydaniu internetowym, przy czym stanowiły one skróty artykułów opublikowanych w wydaniu papierowym tygodnika i w swej treści odsyłały do publikacji w wersji papierowej (bezsporne, wydruki artykułów).

Zawarte w artykule (...) i media” stwierdzenie: „Oni znają wszystkich, na każdego mają haczyki i kto z nimi zacznie współpracę boi się ją zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni” nie stanowiło cytatu pochodzącego od R. O. (1). Przywołany fragment w ogóle nie stanowił cytatu z czyjejkolwiek wypowiedzi, nie miał w treści artykułu takiej formy graficznej, która wskazywałaby na cytat konkretnej wypowiedzi konkretnej osoby (brak cudzysłowu). Natomiast początkowa część artykułu pochodzi z raportu złożonego przez powódkę, do którego link podano na końcu artykułu.

Do ministra M. B. (1) „dochodziły słuchy”, że ktoś szuka na niego haków, słyszał, że zarzucano mu nepotyzm, otrzymał także anonim, w którym opisywano jego rodzinne relacje z żoną R. O. (1), co nie było zgodne z prawdą. Różne osoby mówiły świadkowi, że stoi za tym (...), ale świadkowi nie udało się tego ani potwierdzić ani zaprzeczyć ( k-341 i nast. zeznania św. B., nagranie).

R. O. (1) miał wiedzę, że na stronie powódki ukazał się krótki tekst o sprawowaniu władzy przez ministra B. i żonę świadka. Docierały do niego informacje, że (...) podaje o nim negatywne informacje, przy czym świadek nie ma na to dowodów. Rozmawiał z autorem artykułów C. Ł., udostępnił mu treść SMS, który znajduje się w tekście artykułu (...)(...)” (k- 341 i nast. zeznania św. O., nagranie)

Dziennikarz M. M. (1) został zaproszony przez przedstawicieli powódki wraz z dziennikarzem P. R. do spółki, gdzie namawiano ich do napisania niekorzystnego tekstu na temat m.in. ministra B. w interesie ówczesnego klienta (...) W.. Miał on też wiedzę, że (...) przekazywało niekorzystne informacje na temat przetargu (...) dziennikarzom ekonomicznym (k- 341 i nast. zeznania św. M., nagranie).

Aktualnie od ok. 2 lat nie jest wydawany tygodnik WPROST w formie papierowej , ukazuje się jedynie wydanie internetowe (niezaprzeczone przez powódkę oświadczenie pozwanych).

W świetle poczynionych przez Sąd Okręgowy i uzupełnionych ustaleń faktycznych uznać należy, że z zeznań świadka B. i świadka O. wynika, że na temat ministra B. pojawiały się w przestrzeni publicznej negatywne informacje, przy czym docierały do nich pogłoski, jakkolwiek nie udało się tego potwierdzić, że za ich rozpowszechnianiem stoi powódka. Okoliczność, że to powódka rozpowszechniała niekorzystne informacje na temat ministra B. uprawdopodobniało zamieszczenie na stronie powódki artykułu na temat M. B. (1) oraz żony świadka O., jak również niekwestionowany fakt, że strona powodowa namawiała dziennikarzy M. i R. do napisania negatywnego artykułu na temat ministra B.. W świetle nagranej rozmowy z lipca 2013 r. oraz niekwestionowanych faktów, że prezes pozwanego wydawnictwa (...). L. został przez M. G. poinformowany, że w razie opublikowania przygotowywanego materiału na niego też „znajdą się materiały” oraz oferowano mu niekorzystne dla redaktora naczelnego WPROST materiały, natomiast autorowi artykułów okazywano dokumenty kompromitujące prezesa wydawnictwa oraz proponowano dokumenty na temat przeszłości redaktora naczelnego S. L., które miały uzasadniać zwolnienie go z funkcji, zawarcie w spornym artykule „Znaleźć haki na ministra” sugestii, że „haki” te zbierała i rozpowszechniała powódka oraz podejmowała działania nakierowane na skompromitowanie ministra B. w kontekście wiedzy, którą dysponował w czasie rzeczywistym C. Ł. zarówno od przedstawicieli spółki, jak i innych dziennikarzy oraz św. O., jawi się jako uprawnione.

Nie budzi zaś wątpliwości Sądu Apelacyjnego, co ostatecznie nie było sporne, że powódka była autorem notatki na temat nieprawidłowości przy przetargu na informatyzację (...), sporządzonej dla celów ewentualnej współpracy z (...) S. A. Treść tej notatki natomiast nie pozostawia pola do interpretacji. Jest oczywiste, że podważała ona prawidłowość przeprowadzenia przetargu przez (...) i wybór konkretnego oferenta, co do którego kompetencji i doświadczenia podnoszono również wątpliwości. Zawierała ona około trzydziestu zarzutów podważających prawidłowość przetargu i wybór konkretnego oferenta. Notatkę tę otrzymał od przedstawicieli powódki dziennikarz M. P. z sugestią zajęcia się tym tematem, przy czym dziennikarzowi nie zabroniono udostępniania tej notatki innym, co zresztą uczynił, w tym także rzecznikowi (...), który przekazał ją prezesowi (...). Stało się to podstawą korespondencji A. K. i M. B.. Niewątpliwie też należy domniemywać, że poprzez swego rzecznika prasowego prezes (...) powziął wiedzę, kto rozpowszechnia rzeczoną notatkę na temat przetargu, ponieważ dziennikarz M. P. otrzymał ją bezpośrednio od powódki.

Sąd Okręgowy zatem zasadniczo słusznie uznał, że zawarte w artykule „Znaleźć haki na ministra” stwierdzenia są prawdziwe. Prawidłowo także wskazał, że notatka autorstwa powódki podważała prawidłowość przetargu, a w tekście tym w odniesieniu do rozpowszechniania informacji na temat przetargu C. Ł. nie zajął jednoznacznego stanowiska co do autorstwa notatki, wskazał na wątpliwości co do podmiotu, który rozpowszechniał nieprawdziwe informacje na temat tego przetargu.

Gdy chodzi o drugi artykuł (...) i media”, zarzuty skarżącej dotyczyły nie tylko rzekomego cytatu wypowiedzi bliżej nieokreślonej osoby, ale powódka kwestionowała też samą zapowiedź artykułu od słów: „W polskich mediach ukazało się...” jako naruszającą dobra osobiste. Tymczasem nie ma żadnej wątpliwości, że ten konkretny fragment artykułu jest prawdziwy, opiera się na raporcie sporządzonym przez skarżącą, do którego dodatkowo podano link w artykule. Zarzut związany z rzeczonym fragmentem tekstu jest zupełnie chybiony, a wręcz niezrozumiały.

Zarzuty powódki w zakresie wadliwej oceny dowodów z zeznań świadków B. i O., abstrahując od nieprawidłowego ich skonstruowania nie były zasadne, wnioski wyciągnięte z tej oceny przez Sąd pierwszej instancji były prawidłowe.

Sąd Apelacyjny- w kontekście żądań pozwu i jego podstawy faktycznej, bowiem w apelacji nie jest to eksponowane- dostrzega, że jedyną nieprawdziwą informacją podaną w pierwszym z artykułów było to, że spółka (...) w mailu kierowanym do zwycięzcy przetargu sugerowała nieprawidłowości w przetargu. Tymczasem w istocie mail ten takich sugestii nie zawiera (k-413 tłumaczenie maila). Nie można jednak zapominać, że pomimo prośby C. Ł. nie tylko nie udostępniono mu tego maila, choćby do wglądu, ale też w czasie nagranej rozmowy z lipca 2013 r. J. L. nie podał, co w tym mailu się znajdowało, zresztą na polecenie rozmówców ze strony powódki. Skoro autor spornego tekstu dysponował notatką podważającą prawidłowość przetargu, a mail nie został mu udostępniony, mógł zakładać, że treść notatki jest zbieżna z pytaniami kierowanymi do G., co usprawiedliwia taką ocenę maila jak przedstawiona w tekście.

Gdy chodzi o drugi artykuł (...) i media” to strona powodowa kwestionowała zawarty w nim fragment o treści „Oni znają wszystkich, na każdego mają haczyki i kto z nimi zacznie współpracę boi się ją zerwać, by o jej kulisach nie dowiedzieli się inni”, podnosząc, że cytat ten jest nieprawdziwy. Należy zgodzić się ze skarżącą, że świadek R. O. nie potwierdził, aby rzeczone sformułowanie stanowiło jego wypowiedź. Jednak, jak wskazano wyżej, zdaniem Sądu Apelacyjnego, skonstruowanie artykułu, szczególnie brak znaków graficznych nie daje podstaw do uznania spornego fragmentu za dosłowny cytat wypowiedzi konkretnej osoby. Jak wynika jednak z zeznań autora tekstu rozmawiał on z różnymi osobami, w tym dziennikarzami, a także osobami powiązаныmi m.in. z (...), w tym z R. O. (1), jak również miał konkretną wiedzę od samej powódki w zakresie sposobu jej działalności, uzyskiwania tekstów na wskazane tematy, pozycjonowania tych tekstów. Można zasadnie zakładać, że to na tych wypowiedziach, wiedzy autora, ocenach i opiniach rozmówców oparto wskazany wyżej artykuł w jego drugiej części. Natomiast kwestionowane sformułowanie nie stanowiąc precyzyjnego cytatu, jest w istocie podsumowaniem zebranych informacji dokonany przez autora. Zwrócić też należy uwagę, że był to kolejny artykuł dotyczący powódki tego samego autora, zatem powiązany jest również treściowo z informacjami podnoszonymi w artykule „Znaleźć haki na ministra”, niejako domyka ten temat.

W opisanej sytuacji aktualna staje się również ocena, czy sformułowanie powyższe było uprawnione w odniesieniu do posiadanych (zebranych) przez autora informacji, zatem czy autor zachował szczególną staranność i rzetelność. W odniesieniu do obu artykułów podkreślić należy, że ocena poziomu i zachowania szczególnej staranności i rzetelności dziennikarza dokonywana jest na chwilę dokonywania publikacji (np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 4 grudnia 2019 r., I ACa 657/18, L.).

W ocenie Sądu Apelacyjnego- zbierając materiały do publikacji obu artykułów, a następnie publikując je dziennikarz C. Ł. (1) zachował szczególną staranność i rzetelność, o jakiej mowa w art. 12 Prawa prasowego. Należy podkreślić, że dziennikarz dochowuje aktów staranności w przypadku wykorzystania informacji o faktach pochodzących od osób zasługujących na wiarę, a szczególnie wówczas, gdy podaje fakty prawdziwe, a oceny oparte na takich prawdziwych faktach. W tej sprawie zasadnicze informacje podane w artykułach, z którymi powódka wiązała naruszenie dóbr osobistych były prawdziwe, o czym wyżej, w przeważającej części pochodziły wprost od przedstawicieli powódki- sporządzenie notatki o przetargu (...), sposób działania spółki, oferowanie zebranych niekorzystnych informacji na temat innych podmiotów, zaś pozostałe informacje pochodziły od innych dziennikarzy mających własne doświadczenia z rozmów z przedstawicielami powódki, a także od osób zainteresowanych rozpowszechnianymi informacjami- np. świadek R. O., z którym przedstawiciel powódki wymieniał korespondencję SMS, udostępnioną przez świadka autorowi artykułów. W takiej sytuacji należało zatem uznać, że C. Ł. (1) zrelacjonował w publikacjach rzeczywisty przebieg zdarzeń. Natomiast zawarte sugestie w zakresie nieetycznego postępowania powódki, które można wywieść z analizy spornych tekstów, a zatem ich ogólny wydzźwięk, z czym zresztą powódka wiązała roszczenie, były uprawnione w oparciu o poczynione przez autora tekstu ustalenia i samodzielnie poczynione obserwacje oraz powziętą wiedzę wynikającą przede wszystkim z nagranej rozmowy. Jeśli więc traktować je jako ujemne oceny działań skarżącej to brak jest podstaw do klasyfikowania ich w kategoriach prawda-falsz. Mogą one podlegać jedynie ocenie z punktu widzenia motywów osoby formułującej i rozpowszechniającej takie oceny, w tym szczególnie chodzi o działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego oraz realizowania prawa społeczeństwa do informacji a także dostateczności podstaw faktycznych do ich konstruowania, przy tym istotne jest także, czy sporna publikacja nie ma na celu dokuczenia podmiotowi, którego dotyczy lub jego poniżenia.

Przypomnieć należy w kontekście stanowiska Sądu Najwyższego uchylającego poprzedni wyrok Sądu Apelacyjnego (I CSK 770/18), że: „Obowiązkiem prasy jest prawdziwe przedstawianie omawianych zjawisk. Waga tego obowiązku wynika z wyeksponowania go w przepisie - art. 6 ust. 1 pr. pr. zamieszczonym wśród przepisów ogólnych tego prawa. Niewątpliwie więc realizacja przez prasę jej zadania "rzetelnego informowania" (art. 1 pr. pr.) powinna polegać na przedstawianiu omawianych zjawisk zgodnie z prawdą. Jednakże rzetelnego informowania nie można utożsamiać z prawdziwym przedstawianiem zjawisk i w każdym wypadku nieprawdziwego przedstawienia zjawiska uznawać, że jest to przypadek nierzetelnej informacji. Ze względu na ograniczoność środków, które pozostają w dyspozycji dziennikarzy i którymi mogą oni posługiwać się przy zdobywaniu informacji, dotarcie przez nich do wszystkich okoliczności opisywanego zdarzenia, a zatem do całej o nim prawdy, w wielu wypadkach nie jest możliwe. Wymaganie, żeby "rzetelne informowanie" oznaczało bezwzględne przestrzeganie przez dziennikarzy "prawdziwego przedstawiania zjawisk", prowadziłyby więc do istotnego ograniczenia możliwości wypełnienia zadań stojących przed prasą w demokratycznym państwie. Wynika to także z art. 10 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który deklaruje wolność wyrażania opinii i określa granice korzystania z tej wolności. Dał temu wyraz Europejski Trybunał Praw Człowieka, w szczególności w orzeczeniu z 28.IX.1999 r. w sprawie D. p-ko Rumunii, skarga nr (...), wyrażając pogląd, że nie da się zaakceptować sytuacji, w której dziennikarz może formułować krytyczne oceny wyłącznie pod warunkiem, iż wykaże ich prawdziwość. Powinność realizowania przez dziennikarzy zadań stojących przed prasą, przy uwzględnieniu charakteru tych zadań i ich doniosłości oraz rzeczywistych możliwości działania dziennikarzy, powoduje odpowiednie ukształtowanie ich praw i obowiązków. Tak więc, chociaż art. 6 ust. 1 pr. pr. zobowiązuje prasę do prawdziwego przedstawiania omawianych zjawisk, art. 12 ust. 1 pkt 1 pr. pr. określając obowiązki dziennikarza nie stanowi, że obowiązkiem dziennikarza jest prawdziwe przedstawianie omawianych zjawisk. Stosownie do tego przepisu, dziennikarz jest obowiązany zachować szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (ściśle rzecz ujmując: przy zbieraniu materiałów i wykorzystaniu ich w materiale prasowym - art. 7 ust. 2 pkt 4 pr. pr.), zwłaszcza obowiązany jest sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych wiadomości lub

podać ich źródło. Obowiązki dziennikarza zostały zatem określone przez wskazanie zasad jego działania (szczególna rzetelność i staranność), a nie rezultatu tego działania (prawdziwe przedstawienie omawianych zjawisk). O naruszeniu tych obowiązków można zatem mówić, gdy dziennikarz nie zachował szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, zwłaszcza co do sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości. Natomiast sam tylko fakt nieprawdziwego przedstawienia omawianych zjawisk nie stanowi podstawy do stwierdzenia naruszenia przez dziennikarza jego obowiązków.” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 r., I CKN 463/01, OSP 2004/2 poz. 22).

Powyższy pogląd, zasługujący na aprobatę, należy uznać za ugruntowany w orzecznictwie sądów powszechnych, które przyjmują, że domniemanie bezprawności naruszenia dóbr osobistych w przypadku publikacji prasowych, może zostać wyłączone na skutek podania, w interesie społecznym, prawdziwych informacji (art. 6 Prawa prasowego), a nawet informacji nieprawdziwych, jeśli ich zebranie oraz wykorzystanie nastąpiło z należytą starannością oraz rzetelnością (np. wyroki Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 19 kwietnia 2013 r., VI ACa 1146/12 czy z 17 czerwca 2015 r., VI ACa 1047/14).

W konsekwencji dziennikarz, aby wypełnić obowiązek działania ze szczególną starannością i rzetelnością, winien sprawdzić zgodność z prawdą uzyskanych informacji przy pomocy dostępnych źródeł i umożliwić zajęcie stanowiska zainteresowanemu lub podać źródło informacji. Dziennikarz przy zbieraniu informacji nie powinien opierać się na źródle niewiarygodnym, a przy rozpowszechnianiu (wykorzystaniu) informacji nie powinien przedstawiać faktów w sposób wybiórczy i nie działać „pod z góry założoną tezę”. W ustalonych okolicznościach należy podkreślić, że dziennikarz- autor publikacji weryfikował pozyskane od innych dziennikarzy informacje bezpośrednio rozmawiając z przedstawicielami powódki, czym wypełnił też konieczność umożliwienia wypowiedzi podmiotowi, którego publikacja ma dotyczyć, jak również przywołał częściowo wypowiedzi zainteresowanych w treści publikacji, czego skarżąca nie podważa. Oparł się w przeważającej części na danych z nagranej rozmowy oraz na informacjach od innych osób, które miały bezpośredni kontakt ze skarżącą (inni dziennikarze, świadek R. O.). To skarżąca nie udzieliła pozwanemu C. Ł. wyczerpujących informacji. Przyjąć więc trzeba, że informacje do publikacji zebrał w sposób odpowiadający wymogom art. 12 Prawa prasowego. Z kolei analizując sporne publikacje nie można przyjąć, aby temat został potraktowany wybiórczo, a artykuły napisane „pod z góry założoną tezę”. Przedstawiały ustalony w staranny i rzetelny sposób przebieg zdarzeń, sposób działania powódki, a ogólna ocena postępowania skarżącej wyłaniająca się z publikacji była uprawniona w kontekście ustalonych faktów, pozostawiając jednocześnie pewien margines dla samodzielnych ocen, które mogli poczynić odbiorcy tych publikacji. Powyższe dawało podstawę do przyjęcia, że w czasie rzeczywistym autor artykułu zachował szczególną staranność i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów. Zważyć także należy, że autor publikacji musi rzetelnie zbierać materiały do swej publikacji, ale wolno mu też wyciągać z nich własne wnioski, muszą być one rozsądne, więc znajdować pokrycie w zebranym z należytą starannością materiale (wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 2008 r., I CK 200.2008, nie publik).

Należy podzielić również zapatrywanie Sądu Okręgowego, niezależnie od niekompletnego uzasadnienia tych racji, że dziennikarz publikując sporne teksty, nie tylko podał prawdziwe fakty, ale też formułował oceny działania skarżącej działając w uzasadnionym interesie publicznym, piętnując nieprawidłowe działania, które miały doprowadzać do podważania działań czy kompetencji innych podmiotów, przedstawiania innych podmiotów w dobrym lub złym świetle, „zamawiania” tekstów u dziennikarzy na temat danych zjawisk lub osób czy wywieranie wpływu na to, jaki tekst winien zająć czołowe miejsce w danym publikatorze, a przez to kreowanie rzeczywistości i ocen, nie zawsze prawdziwych, opartych na faktach u odbiorców. Chodziło więc o naświetlenie działań nieetycznych, bowiem, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nie da się wyprowadzić ze spornych tekstów wniosków, że powódka działała w sposób niezgodny z prawem.

Również prawidłowe były oceny prawne Sądu pierwszej instancji, że pozwani realizowali prawo do swobodnej wypowiedzi, które to prawo należy rozpatrywać także w kontekście wkraczania w prawnie chronione dobra osobiste. Wynik tej oceny dokonany przez Sąd Okręgowy zasługuje na akceptację. Prasa ma prawo do prezentacji zjawisk

ocenianych jako naganne, może też wyrażać związane z tym negatywne oceny, szczególnie, gdy opisywane zjawiska są ważne dla transparentności życia publicznego.

W tej sprawie wszak chodziło o największy (także pod względem finansowym) w tamtym czasie przetarg w Polsce i rozpowszechniane nieprawdziwe informacje (zarzuty) na temat tego przetargu oraz próby zdyskredytowania osób piastujących funkcje publiczne. W drugim artykule z kolei chodziło o uwypuklenie problemu publikowania w prasie (mediach) materiałów na „zamówienie”, których celem było ukazanie w dobrym lub niekorzystnym świetle różnych podmiotów. Oba artykuły dotyczyły zatem istotnych społecznie problemów.

Gdy zachowana jest dziennikarska staranność zawodowa wówczas – w sytuacji kolizji prawa do swobody wypowiedzi i ewentualnego naruszenia dóbr osobistych -pierwszeństwo powinna mieć jednak zasada wolności słowa i prasy (por. wyrok Sądu Najwyższego z 11 sierpnia 2016 r., I CSK 419/15, Lex nr 2087104). Jak wskazano wyżej w przypadku obu spornych tekstów ich autor zachował szczególną staranność i rzetelność. Dodatkowo działał w uzasadnionym interesie publicznym, co wyłączało bezprawność działania, pomimo, że stawiane skarżące zarzuty miały charakter godzących w jej renomę.

Zasadnie także Sąd Okręgowy uznał, że autor artykułów nie odpowiada za tytuł czy śródtytuły artykułów, zaś dla tytułów czy nagłówków dopuszcza się szerszy margines przesady z uwagi na ich funkcje. Jest to o tyle uzasadniony pogląd, że zwiastun artykułu lub jego tytuł ma przyciągnąć i zainteresować potencjalnego czytelnika. Można stwierdzić, że powszechną praktyką jest, co łatwo może dostrzec czytelnik prasy, że tytuł zazwyczaj jest sporządzony odmienną czcionką, podobnie śródtytuły czy zapowiedzi wstępne artykułu. Co więcej tytuł (podtytuł) ma zachęcić do przeczytania artykułu, możliwa jest też i praktykowana krótką zapowiedź artykułu na okładce. Wszystko powyższe ma zainteresować czytelnika, aby sięgnął po tekst publikacji, zatem tytuł czy zapowiedź zazwyczaj jest skonstruowana tak, że opisywany w artykule problem zasygnalizowany jest w tytule czy zapowiedzi w sposób przesadzony czy wyolbrzymiony. Jednak sposób skonstruowania tytułu nie daje oglądu samego tekstu, przedstawionych w nim argumentów, wobec czego trudno przyjąć, aby sam tytuł naruszał dobra osobiste bez analizy spornej publikacji. Stąd stanowisko Sądu pierwszej instancji było zasadne. Nadto za tytuły i układ graficzny artykułu odpowiedzialność mogliby ponosić inni pozwani poza autorem artykułu, który zeznając podał, że nie pochodzą one od niego i nie miał na nie wpływu.

Z tych wszystkich przyczyn niezasadne były zarzuty dotyczące wadliwej oceny dowodów i błędnych ustaleń faktycznych, wadliwego zastosowania art. 12 Prawa prasowego, a w konsekwencji zasadnie Sąd Okręgowy ocenił, że mimo przedstawienia zarzutów naruszających co do zasady dobra osobiste powódki w spornych materiałach, pozwani wykazali brak bezprawności działania, szczególnie poprzez zachowanie przez dziennikarza szczególnej staranności i rzetelności, przy tym również podania faktów zgodnych z prawdą (za wyjątkiem treści maila, o czym wyżej) w uzasadnionym interesie publicznym. Nadto w ocenie Sądu Apelacyjnego należało uznać, że ogólna ocena działań powódki jako nieetycznych wynikając ze spornych publikacji jawiła się jako oparta na dostatecznych faktach. Nie doszło więc także do naruszenia art. 24 k.c. w zaskarżonym wyroku.

Wobec powyższego pozostałe zarzuty i wnioski apelacji dotyczące tak formy i treści żądanych oświadczeń, jak i w zakresie pozostałych żądań pozwu nie były zasadne, skoro uznano brak bezprawności działania pozwanych. Dla porządku należy się do nich krótko odnieść.

Chybione były argumenty związane z przyjęciem przez Sąd pierwszej instancji, że powódka nieprawidłowo, nieadekwatnie do treści spornych publikacji skonstruowała roszczenie- także w zmodyfikowanej wersji. Stanowisko Sądu Okręgowego było trafne, bowiem żądania pozwu nie odnosiły się do konkretnych kwestionowanych treści zawartych w spornych publikacjach, a w zasadzie do ich interpretacji dokonanej subiektywnie przez skarżącą. Były nader ogólne, ich uwzględnienie w żądanej formie mogłoby skutkować przyjęciem, że odbiorców, że wszystkie informacje podane w tekstach były nierzetelne. Dodatkowo w świetle stanowiska Sądu Najwyższego podkreślić należy na rozbieżności dotyczące konkretnych oświadczeń żądanych od poszczególnych pozwanych niedostosowanych do tego, za co pozwani mogliby odpowiadać zgodnie z art. 38 Prawa prasowego oraz do tego, jakie działania pozwanych

miałyby naruszać dobra osobiste powódki. Przypomnieć trzeba, że odpowiedzialność autora, redaktora naczelnego i wydawcy nie jest solidarna, więc każdy odpowiada za swoje działanie (np. wyrok Sądu Najwyższego z 15 lipca 2004 r., V CK 675/03, OSNC 2005 r., 7-8/135). Autor artykułu ponosi odpowiedzialność za napisanie i skierowanie tekstu do druku, redaktor naczelny za dopuszczenie do opublikowania tekstu, a wydawca za faktyczny i twórczy wpływ na charakter czasopisma, w tym za niewłaściwe przygotowanie tekstu do druku i nadzoru za ich zgodną z prawem formę i treścią (np. wyrok Sądu Najwyższego z 11 października 2001 r., II CKN 559/99, OSNC 2002 nr 6 poz. 82 czy z 8 stycznia 2004 r., I CK 40/03, Lex nr 560838). W takiej sytuacji strona powodowa pozywając wszystkie podmioty powinna skonkretyzować zarzuty wobec nich, a w tej sprawie zasadniczo zarzuty dotyczyły działań dziennikarza, a żądania oświadczeń o przeproszeniu skierowane do wydawcy i redaktora naczelnego nie są adekwatne do ich ewentualnej odpowiedzialności oraz nie są zbieżne z zarzutami stawianymi dziennikarzowi, żądanym od niego oświadczeniem i zakresem zarzucanego naruszenia dóbr osobistych, na które wskazuje powódka.

Niezasadne było żądanie usunięcia artykułów z Internetu, bowiem nie jest rolą sądu dokonywanie cenzury treści tam zamieszczonych, zaś stanowiłoby to nadmierną ingerencję w wolność prasy (wyrok ETPCz z 16 lipca 2013 r., W. i S. przeciwko Polsce, (...)). Gdyby okazało się, że żądanie ochrony dóbr osobistych jest uzasadnione rozważeniu podlegałoby roszczenie o opatrzenie zakwestionowanych tekstów oświadczeniem określonym w roszczeniu ewentualnym. Skoro jednak nie ma podstaw do przypisania pozwanym odpowiedzialności za naruszenie dóbr osobistych powódki, to problem zasadności tego roszczenia ewentualnego nie powstaje.

Nie podlegało, co oczywiste, uwzględnieniu również roszczenie majątkowe zgłoszone przez stronę powodową.

Mając powyższe na uwadze Sąd Apelacyjny uznał, że apelacja powódki nie jest zasadna, została ona oddalona na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego i kasacyjnego orzeczono w oparciu o art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c., obciążając nimi w całości stronę powodową.

Anna Strączyńska Beata Byszewska Joanna Wiśniewska-Sadowska